Nr. 273. We Lwowie, wtorek dnia 2 października 1900 r. Rok XXXIII.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 24 koron, — półrocznie 12 kor. — kwartalnie 6 kor. — miesięcznie 2 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem cało rocznie 30 kor. — półrocznie 15 kor. — kwartalnie 7 kor. 50 hal. — miesięcznie 2 kor. 50 hal.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 42 marek — kwartalnie 10 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 45 frank. 60 cent. — kwartalnie 11 franków 40 cent.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 8 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nachf., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologja 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.

ZNIŻENIE PRENUMERATY „Dziennika Polskiego".

Od 1-go października 1900, tj. od IV kwartału, obniżamy prenumeratę.

Cena *Dziennika Polskiego* wynosić będzie odtąd **we Lwowie miesięcznie 1 zł. (2 korony), kwartalnie 3 zł. (6 koron); na prowincji miesięcznie 1 zł. 25 ct. (2 kor. 50 hal.), kwartalnie 3 zł. 75 ct. (7 kor. 50 hal.).**

Numer pojedynczy kosztować będzie od 1 października 4 ct. (8 hal).

Zwracamy uwagę, że prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" mogą nabywać **po bardzo zniżonej cenie** tygodniowe pismo dla kobiet

„BLUSZCZ"

zawierające wszelkie tablice krojów oraz dodatki powieściowe.

Prenumerata „Bluszczu" dla prenumeratorów „Dziennika Polskiego" wynosi kwartalnie dla prowincji **4 korony 80 h.**, we Lwowie **3 korony.**

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

Koncentracja czy secesja.

Lwów 1 października.

Jutro zbiera się narada posłów demokratycznych, zwołana przez czcigodnego prezesa lewicy sejmowej p. Dra Weigla. Organ jonglerów politycznych, sfałszowawszy z podziwu godną zręcznością fakty, przedstawia wobec kraju rzecz tak, że mężowie, którzy zbierają się jutro na narady — to tylko garstka renegatów, która urządziła sobie secesję z obozu demokratycznego, ten zaś obóz, pozbywszy się tak niepewnych żywiołów — swobodniej odetchnął i skoncentrował się. Innemi słowy, atak jonglerów ze „Słowa polskiego" polega na tem, że cały obóz demokratyczny, całą lewicę sejmową, prowadzoną przez posła Weigla i jego wytrawnego zastępcę dra Dworskiego, nazywa secesją — swoją zaś własną „drei Männer-Partei" koncentracją.

Jest to tak, jak kiedy rzezimieszek uciekający woła: trzymajcie złodzieja! Z ogłoszonych w dziennikach deklaracyj członków lewicy sejmowej i byłych członków lewicy w Kole polskiem całkiem inny wysnuwa się wniosek. Z całej lewicy sejmowej koncentracja obejmuje 3 lub 4, a co najwyżej 5 posłów, z byłej zaś lewicy Koła polskiego z 17 posłów skoncentrowało się 2, wyraźnie dwóch posłów. Po czyjej przeto stronie koncentracja, a po czyjej secesja? Jak śmie „Słowo polskie" przemycać garstę mameluków pp. Romanowicza i Rutowskiego pod nazwą koncentracji, całą zaś resztę lewicy, która pozostała przy swoim programie, nazywać — secesją?!

Secesja powstaje, jeżeli pewna grupa odłączy się od wspólnego programu i opuszcza związek. Kilku członkom lewicy niewygodną stała się solidarność Koła polskiego w Wiedniu, a że ta solidarność stanowi zasadniczy punkt programu lewicy, urządzili więc secesję z lewicy, aby w kraju połączyć się z socjalistami, ludowcami itd., a w Wiedniu oddać się na usługi Niemcom.

Trudno: Stało się brzydko, ale stało się, a renegaci wszakże trafiają się w każdem stronnictwie. Co jednak oburzyć musi każdego, to bezczelność, z jaką ta garstka renegatów przedstawia siebie, jako wierną około programu skoncentrowaną rzeszę, a całe stronnictwo demokratyczne jako renegatów. Na taką sztukę kuglarską kraj się nie złapie, bo to kawał chyba za gruby.

Panowie Rutowski i Lewicki skoncentrowawszy się, chociażby tylko we dwójkę, krzyczeć mogą na całe gardło: nie rozchodzicie się! ale nic to nie pomoże, bo jutrzejsze zebranie udowodni po czyjej stronie koncentracja, a po czyjej secesja i kto pozostał wiernym programowi demokratycznemu, a kto go zdradził.

Czcigodny prezes lewicy postąpił bardzo dobrze, spraszając kolegów na naradę, bo teraz przekona się kraj cały, gdzie koncentracja, a gdzie secesja.

Co właściwie kryje się poza pustymi frazesami „Słowa polskiego"? Odarty z reklamy barnumowskiej, wypadek ten przedstawia się tak, jak wyżej powiedzieliśmy i okaże się, że lewica jak istniała, tak i nadal istnieje na podstawie niezmienionego programu, a eskapada kilku renegatów o tyle chyba sytuację zmieniła, że zajdzie potrzeba zapełnienia pewnej luki w krajowym komitecie wyborczym.

Co do przyszłego Koła polskiego, to wolno jeszcze wątpić, czy wyborcy w Tarnowie i Bochni i wyborcy z V. kurji ziemi przemyskiej mają ochotę wraz ze swymi byłymi posłami płynąć przeciw prądowi i odłączyć się od zgodnej opinji w kraju.

Na razie wśród niewesołej walki wyborczej widzi się już robotę niektórych skoncentrowanych kandydatów, którzy nawzajem wychwalają w „Słowie polskiem" swoje niezłomne przekonania i swoje — charaktery!

Każdy inny dobrze wychowany człowiek przy tych panach wzdragałby się wymienienia nawet wyrazu „charakter". Nie mówi się przecież o stryczku w domu powieszonego.

Także środek agitacyjny!

W nrze 257 z dnia 19 b. m. wiedeńskiego „Tagblattu" umieszczono artykuł, zatytułowany: „*Ein Wahlfond für die Schlachta*".

W kilkudziesięciu wierszach druku nagromadzono tam tyle oszczczerstw, tyle faktów notorycznych przekręcono i takim jadem obrzucono pracę i zabiegi naszego komitetu krajowego około uzyskania od rządu zapomogi dla dotkniętego powodzią kraju, że jakkolwiek przyzwyczajeni do nienawistnych napaści wiedeńsko-żydowskich czasopism, wobec smutnego, niestety, faktu, że artykułu wspomnianego niektóre krajowe gazety nietylko nie sprostowały, ale powtórzyły go z własnymi dodatkami, poczuwamy się do obowiązku tym opiekunom Galicji publicznie odpowiedzieć.

Rzeczony artykuł zarzuca krajowemu komitetowi ratunkowemu, że o ludność przez powódź zupełnie zniszczoną, zaczął się troszczyć dopiero z chwilą rozwiązania rady państwa, względnie z chwilą rozpisania nowych wyborów, — insynuując mu jako główną, a ukrytą myśl, wydobycie z kieszeni rządu znaczniejszej kwoty pieniężnej, na stworzenie funduszu dyspozycyjnego dla przeforsowania szlacheckich kandydatur do rady państwa.

Przewrotność i nienawiść autora do wszystkiego, co słowiańskie, a polskie w szczególności, zaślepiła go do tego stopnia, że chcąc w swej korespondencji zamieszczone bajki motywować i nadać im pozór prawdopodobieństwa, nie wahał się zaryzykować takiej nawet rzeczy, jak sfałszowanie daty powodzi.

Podług niego w Galicji wo.ly wezbrały w kwietniu i powódź trwała do czerwca; 264.159 mieszkańców ginęło z głodu, a bogata szlachta (*kapitalskräftig*) obojętnem okiem na to spoglądała aż do chwili rozpisania wyborów. Dopiero wówczas, gdy nietylko klęska sama, ale i jej skutki dawno minęły, mieli się owi kapitaliści szlacheccy ocknąć ze swej siesty i przy użyciu swych wpływów, wydobyć z kasy rządowej 5,000.000 — na cele wyborcze (!).

Oto streszczenie zarzutów, podmalowanych ustępami o kąpieli w krwi chłopskiej, itp.

Ażeby szerszą publiczność, znającą skutek zabiegów, w tym kierunku czynionych, a z historją wszystkich kroków krajowego komitetu ratunkowego nieobeznaną, zapoznać z całą akcją komitetu, a tem samem wykazać jasno oszczerstwo i dzisiaj już bezsilną złość uciekającego się do kłamstw „Tagblattu", nie będzie od rzeczy podać do wiadomości w chronologicznym porządku momenta akcji, przez rzeczony komitet wdrożonej:

Już w dniu 18 lipca, a więc w 6 dni, (a nie miesięcy), po wezbraniu rzek, rozpisał Karol hr. Dzieduszycki zaproszenie na zebranie we Lwowie do prezesów rad powiatowych tych powiatów, o których suponował, że od powodzi ucierpiały. Dnia 29 lipca zjazd przyszedł do skutku i w tym samym dniu wybrana deputacja udała się do urzędującego wówczas w zastępstwie namiestnika, wiceprezydenta namiestnictwa p. Lidla, wiceprezydenta dyrekcji skarbu p. Korytowskiego, dyrektora kolei państwowych p. Wierzbickiego i marszałka krajowego hr. Badeniego — z przedstawieniem opłakanego stanu ludności, stanu, wobec którego choćby najwydatniejsza ofiarność prywatnych osób, a nawet kraju, musiałaby się okazać bezsilną.

Okazanie rządowi klęski w świetle prawdziwem, natychmiastowe zarządzenie odpisu podatków, wstrzymanie wszelkich egzekucyj za zaległe rządowe należytości, rozpisanie składek po całym kraju i przyrzeczenie pomocy pieniężnej ze strony wydziału krajowego — oto doraźny rezultat, przez zjazd lipcowy osiągnięty.

Równocześnie na zjeździe tym wybrano członków do deputacji, która miała się, po zebraniu dokładnych dat o rozmiarach szkód, udać do ministra-prezydenta dra Koerbera, celem przyspieszenia sprawy regulacji rzek galicyjskich, powiększenia rozpiętości mostów na państwowych kolejach, dalej celem uzyskania możliwie wydatnej zapomogi rządowej.

Uproszony na przewodniczącego deputacji p. Jaworski, zawiadomił komitet ratunkowy z końcem sierpnia, że dr. Koerber wyznaczył dla deputacji audjencję na dzień 7 września; w tym też dniu deputacja, wzmocniona czterema włościanami, których prezesi odnośnych powiatów na swój koszt ze sobą zabrali, na audjencji zdołała dra Koerbera nakłonić do przedstawienia cesarzowi, że wówczas dla Galicji przez rząd już przeznaczona kwota 500.000 koron, będzie kroplą w morzu, wskutek którego to przedstawienia cesarz podniósł kwotę zapomogową do wysokości 2,750.000.

Tak na audjencji u namiestnika, jak i u dra Koerbera, deputacja nasza z naciskiem podnosiła, że prosząc o zapomogę, ma na celu głównie dostarczenie zarobku powodzią dotkniętym okolicom przez zarządzenie na większą skalę robót publicznych, a w wyjątkowych wypadkach, gdzie nędza groźniejsze przybrała rozmiary, zakupno zboża na zasiewy, lub na żywność w czasie zimy i przednowku.

Wprawdzie autor artykułu „Tagblattu" nie uznaje ani zimy, ani przednowku, twierdząc, że skutki powodzi same przez się już dawno minęły, dziwnem jest jednak a nawet wprost nie zrozumiałem, że krajowe gazety, powtarzając to zazdrosne warczenie z nad Dunaju, żądają zgodnie ze swym protektorem, by rząd pieniądze zapomogowe rozdał w gotówce między poszkodowanych zaraz w jesieni, bez względu na długą zimę i głodną wiosnę, byle przed wyborami.

Czyżby i te pisma nie wiedziały, co znaczy przednowek?

Bo jeżeli wiedzą i mimo tego głos w ten sposób podnoszą, to chyba chcą rzucić krocie dotkniętej powodzią ludności w ramiona nędzy, by łatwiej później módz wmówić w głodnych i brakiem zarobku zrozpaczonych, że jedyną ich deską ratunku, jest powierzenie mandatów w ręce socjalistów i radykałów... A może to jedynie furtka, którą tym krzykiem dla siebie budują pp. socjaliści, radykali, itp., aby w razie przegranej kampanji wyborczej, udowodnić własnego wynalazku logicznymi wywodami, że zostali pobici nie dlatego, iż ludność poznała się na farbowanych lisach, lecz — zapomogowymi miljonami.

Ostatni paroksyzm.

Lwów 29 września.

Tarnów i Bochnia będą miały dość twardy orzech do zgryzienia. Będą bowiem musiały te miasta wytrzymać ostatni zapewne paroksyzm kandydacki dra Rutowskiego, który snać nie zrażony jeszcze wyraźnemi zupełnie manifestacjami wyborców, oburzonych słusznie na jego niemcolubstwo i przewrotną politykę w Kole polskiem, zwłaszcza zaś na jego działalność publicystyczną jako wiedeńskiego korespondenta i inspiratora „Słowa Polskiego" — znów zamierza je uszczęśliwić kandydaturą swoją. Rzecz prosta, iż niczem nie zbity z tropu chorąży sojuszu z Niemcami i żydami wiedeńskimi, którego organ we Lwowie niemal codzień składa dowody swych tendencyj antikatolickich, liczy niezawodnie na poparcie gorące a „bezinteresowne" wyborców chałatowych w obu wspomnianych miastach. W danym razie mogliby żydzi, gdyby serjo zechcieli, zjednać mu istotnie część głosów przedmieszczan tamtejszych, w „niewoli żydowskiej" ledwo dyszących... Zdaje się jednak, że i ta rachuba zawiedzie sztabowca „koncentracji na lewo", gdyż wyłaniają się obecnie inne, poważne kandydatury, które wystawią oportunizm wyborczy mas żydowskich na próbę ogniową. Wczoraj donieśliśmy o kandydaturze radcy sądowego Dobrowolskiego. „Słowo" zaś donosi ze swej strony, iż antisemici tarnowscy z drem Gałeckim i ks. Żygulińskim na czele, ofiarowali kandydaturę z tych 2 miast drowi Dunajewskiemu, staroście tamtejszemu.

Ponieważ żydzi — jak to od wieków wiadomo — lubią żyć „w zgodzie" z każdą władzą, szczególnie zaś już z temi, które stoją na straży kodeksu karnego i administracyjnego ustawodawstwa, więc znajdą się podczas wyboru w arcyniemiłej kolizji serca z... interesem. A że w rezultacie ich decyzja nie padnie na stronę sentymentu, o tem nie ma dwóch zdań. Żydzi w kwestjach „interesu" nie bywają sentymentalni i dr. Rutowski będzie mógł pono strawestować sobie znaną sentencję niemiecką: *Undank ist der Welt Lohn* — na bardziej dla niego w tym wypadku aktualne: *Undank ist der Juden Lohn*...

Nie będzie chyba wody na młyn tej ponownej kandydatury dra R. także najnowsza enuncjacja prof. Sokołowskiego z Krakowa, b. posła do rady państwa i długoletniego kolegi jego w Kole polskiem. Podaliśmy ten list wczoraj w dosłownem brzmieniu, a z niego dowiadują się wyborcy nieżydowscy to i owo o tym „skoncentrowanym" demokracie, co bynajmniej nie zdoła podnieść go w ich oczach. Nakoniec warto zaznaczyć, że „Kurjer Lwowski" i jego korespondent tarnowski, b. poseł dr. Winkowski, biorą kandydaturę p. Rutowskiego w gorącą obronę. Czyżby dr. W. chciał sam z Tarnowa i Bochni kandydować, że usiłuje swoją protekcją — jak to mówią — do reszty go utopić? Co prawda, dr. Winkowski w radzie państwa, spełniał dla kraju poza Kołem analogiczną rolę, jak dr. R. w Kole, t. z. obaj szli przeciw prawicy, a Niemcom na rękę — można jednak bardzo wątpić o tem, czy ta dzisiejsza sympatja ludowców dla p. R. jest istotnie szczerą i długotrwałą.

Kwestja węgla.

II. Taniość produktu północno-amerykańskiego przyczyniła się do tego, że eksport jego, jakkolwiek dotychczas obejmuje tylko drobną część produkcji, w ostatnich latach przybrał znaczne rozmiary. Jeszcze w r. 1890 łączny wywóz węgla i koksu z Ameryki wynosił 1·93 miljonów ton. Do roku 1898 cyfra ta podniosła się na 4 miljony ton. W pierwszych dziewięciu miesiącach roku fiskalnego 1899/1900 wywieziono z Ameryki już 5·27 miljonów ton węgla — bez koksu — wartości łącznej 14·3 miljonów dolarów, a po upływie roku eksport amerykański przekroczy niewątpliwie cyfrę 7 mil. ton wartości 19 miljonów dolarów.

Do niedawna jeszcze było „kwestją", czy węgiel amerykański znaleść może targi zbytu w Europie. dotychczas bowiem wywożono go głównie do Kanady i innych krajów Ameryki Dziś atoli nie ma już pod tym względem dwóch zdań. Stany Zjednoczone wysyłają już węgiel swój, wprawdzie nie tyle do Anglji, ile do innych krajów europejskich, przez Anglję dotąd zaopatrywanych. Różnica cen jest na korzyść Ameryki tak znaczna, że o szybkim wzroście eksportu wątpić nie można, mimo trudności przewozowych, które obecnie jeszcze poważną odgrywają rolę.

Uwagi powyższe znajdują potwierdzenie w najświeższem sprawozdaniu austro-węgierskiego konsulatu generalnego w Londynie, który interesujące podaje szczegóły o ruchu i stosunkach konkurencyjnych na targu węglowym. Konsulat stwierdza przedewszystkiem, że w ostatnich miesiącach okręty angielskie i francuskie dowiozły olbrzymie masy węgla angielskiego do portów francuskich. W pierwszem półroczu roku bież. przyjęła Francja ogółem 4,230.768 ton węgla z Anglji za łączną cenę 3,246.297 funtów szterlingów, t. j. prawie o miljon ton więcej i po cenie znacznie wyższej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Rzecz charakterystyczna, że Francuzi nie pytają o cenę, kupują nawet po najwyższej.

Najwięcej węgla angielskiego importuje francuskie tow. kolei północnej, na którego wyłączny rachunek dwa lub trzy okręty węglowe tygodniowe kursują między Newcastle a Calais. Towarzystwo to zawarło wielkie kontrakty na dwanaście miesięcy. Zachodzi pytanie, do czego te masy węgla służyć mają? Oficjalnie tłómaczą, że do opalania maszyn nowych pociągów pospiesznych kolei północnej. Tymczasem publiczną jest tajemnicą, że maszyny te skonstruowane są do opalania węglem francuskim i że funkcjonują bez zarzutu. W Amiens, Lille, w najlepszych francuskich okręgach węglowych, nagromadzono stosami produkt angielski. Ten niezwykły, pod względem ilościowym, import węgla angielskiego do Francji, w dodatku przy cenach tak wysokich, jest ze wszech miar godny uwagi. Słychać również, że syndykaty francuskie i belgijskie noszą się z zamiarem nabywania drogą kupna, kopalni węgla z Anglji. Za tonę węgla płacą teraz w Londynie o 7 szylingów więcej, niż rok temu, a w zimie obawiać się można dalszego podniesienia cen węgla na targu angielskim.

Podług wykazów, jakie rząd angielski przedłożył niedawno parlamentowi, w 11 miesiącach do maja b. r. włącznie, wywieziono w Anglji do Francji 6,989.313 ton, do Niemiec 4,973.684, a do innych krajów europejskich ogółem 19 milionów ton węgla. Równocześnie, w miarę jak węgiel angielski podnosił się w cenie, wzrastał dowóz węgla amerykańskiego do Europy i jest już obecnie prawie cztery razy tak wielki, jak przed dwoma laty. Produkt amerykański siłą wytwarzanego ciepła równa się węglowi angielskiemu, a jest od niego o 8 szylingów na tonę tańszy. może przeto na dobrą sprawę nawet w Anglji z produktem angielskim konkurować. Nie ulega też żadnej wątpliwości, kończy konsulat londyński, że jeśliby ceny węgla angielskiego w ciągu jesieni jeszcze bardziej poszły w górę, im-

---

(82)

ZWYCIĘŻENI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

PRZEZ

ARTURA GRUSZECKIEGO

— Nowak, współwłaściciel stalowni, jestem tu u siebie, w mieszkaniu robotnika mojej fabryki, aby zarządzić potrzebne reperacje.

— A, a, pan Nowak, — rzekł zmięszany, zdejmując czapkę, bardzo przepraszam, nie wiedziałem... a mówiono mi, że tu lekcja szląska.

— Poinformowano pana mylnie.

Strażnik patrzał podejrzliwie na niego i po chwili rzekł:

— Może mi pan dać swój bilet na dowód?

— Oto jest.

— Dziękuję... i przepraszam.

Wyszedł, mierząc złośliwem spojrzeniem parę młodą.

Po jego wyjściu, panna Jagwiga podając Nowakowi rękę, rzekła tonem wdzięczności:

— Dziękuję panu za obronę dzieci, byłyby się bardzo przeraziły... A teraz powiedz pan, czy żyjemy w niewoli?

— W ciężkiej!

XXVIII.

Do obiadu zasiadł radca Reiner chmurny i zły.

— Co się stało papo?

— Otrzymałem list bardzo nieprzyjemny.

— Od kogo?

— Jedna z firm, z którą jestem w stosunkach handlowych, pisze, że w ostatniej posyłce ze stalowni pięć blach stalowych było pękniętych, a w jednej z paczek brakło dziesięciu kilogramów.

— To przecież nie wina papy.

— Moja, bo trzymam niesumiennego magazyniera. Nigdy i nikt nie mógł nic zarzucić mej uczciwości i sumienności, moje słowo było święte, a dziś przez cudzą lekkomyślność jestem upokorzony, — kończył ze szczerym żalem.

— To da się naprawić, — pocieszał pan Nowak.

— O, na to trzeba długiego czasu, bo uczciwość i honor, to jak pyłek na skrzydłach motylich, zetrzeć łatwo, ale odradza się wolno.

Pod oknami zaturkotał powóz i po chwili wszedł lokaj meldując:

— Pan Bauman z landratury.

— Proś, proś, — zawołał radca wstając, — to pewno w sprawie wyborów... Zechciej pan usiąść z nami, — zapraszał radca.

Pan Bauman, przystojny brunet, trzymający się trochę za sztywno, przywitał się kolejno ze wszystkimi i gładząc krótkie faworyty, usiadł.

— Janie, zupę dla pana, — rozkazał radca.

— Żałuję, że przeszkodziłem, ale przyjechałem w interesie służby.

— Bardzo nam przyjemnie widzieć pana — uśmiechnął się radca. — Cóż z wyborami?

— Doszły nas niepokojące wieści, Szlązacy myślą na serjo o swoim kandydacie.

— Od myśli do czynu daleko, — zaśmiała się panna Elza.

— Ostrożność jednak nie zawadzi, — odpowiedział urzędnik, — gdyż oni z niezrozumiałą dla nas zawziętością i uporem agitują za swym kandydatem.

— Kto to taki?

— Piotr Miłota, właściciel ziemski.

— Jak to właściciel, człowiek zamożny i Szlązak? — zdziwił się radca.

— Tak, tak, doczekaliśmy się tych smutnych czasów — westchnął urzędnik, zabierając się do jedzenia zupy.

— Pamiętam, gdy tu przybyłem, — zaczął radca — będzie temu lat dwadzieścia ośm... nikt nie słyszał o Szlązakach, każdy uważał się za Niemca i był dumny z tego; tu była taka dobra nasza ojczyzna, jak w Brandenburgji, a dziś dożyliśmy tego, że nietylko lud, ale nawet inteligencja jest tak bezczelną, iż przyznaje się do szląskości — westchnął żałośnie.

— Tak, tak, wzmaga się zalew słowiański, — dodał pan Bauman, ocierając małe wąsy.

— Ależ państwo powinno przeciwdziałać i poskramiać podobne wybryki, — zawołała panna Elza.

— Cóż moja córka dziś taka wojownicza? — zaśmiał się radca zadowolony.

— W ostatnich czasach doznałam tyle przykrości z powodu Szlązaków — odpowiedziała, spojrzawszy na p. Nowaka, — że znienawidziłam ich szczerze.

— Nie pani pierwsza i nie ostatnia, — rzekł p. Bauman, biorąc pieczyste z półmiska, — nawet my w landraturze nie jesteśmy wolni od nich.

— To mnie dziwi, — odezwała się panna von Wieseburg, — przecież panowie macie siłę i prawo.

— Prawda, — dodał radca, popijając piwo.

— Hm... najpierw broni ich konstytucja państwowa, — mówił urzędnik w przerwach jedzenia, — a następnie... nie zawsze mamy dobrych wykonawców.

— Należy wyszukać lepszych, — uśmiechnęła się panna Elza.

— Pozornie wydają się bardzo dobrzy, ale przyjdzie co do czego, pokazują swą nieudolność; mam teraz świeży przykład.

— Jaki?

— Właśnie przyjechałem tu naprawić niezręczność niższych organów służby państwowej.

— A to ciekawe, może pan nam opowiedzieć? — spytał radca składając serwetę.

— Nietylko mogę, ale muszę, gdyż tylko od pana Nowaka oczekujemy pomocy w tym wypadku.

Wszyscy spojrzeli na niego, który zdziwiony słowami urzędnika zawołał:

— Pomocy! Jeśli tylko mogę, bardzo chętnie!

— Od dłuższego czasu zauważyliśmy, — zaczął urzędnik — iż tu, w okolicy stalowni, knują się jakieś spiski antipaństwowe i antispołeczne, ale sami wiecie panowie, jacy są chytrzy i ostrożni Szlązacy; już byliśmy na śladzie i wszystko się zatarło, bo oni wyprą się w żywe oczy.

— Tak, to święta prawda, oni znani są ze swej zaciętości — potwierdził radca.

— Otóż jednemu z niższej służby udało się odkryć główne gniazdo propagandy i miał w ręku najniebezpieczniejszego agitatora, bo kobietę.

— Cóż się stało? — zawołała zainteresowana panna Elza.

— Stracił przytomność, zgłupiał i wszystko puścił z ręki.

— Jakto, bito go? — zdziwiła się panna von Wieseburg.

— Moralnie, — uśmiechnął się urzędnik. — zaimponowało mu nazwisko bogatego przemysłowca pana... Nowaka.

— Ale jak to było? Gdzie? Kiedy? — spytała panna Elza.

— Panna Bogat pod różnymi pozorami odwiedza robotników...

— A, panna Bogat, Szlązaczka! — zawołała panna Elza, patrząc podejrzliwie na pana Nowaka.

— Zna ją pani?

— Ze słyszenia. Proszę, opowiadaj pan dalej, to bardzo interesująca historja.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

port amerykański również na wielką podniesie się skalę.

Rząd niemiecki, jak słychać, zastanawia się poważnie nad kwestją znacznego obniżenia taryf kolejowych dla węgla zagranicznego. W grę wchodzi tu oczywiście przedewszystkiem, oprócz angielskiego, węgiel amerykański.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 2 października.

„Panorama racławicka“, na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Wtorek (2): Leodegara. Wschód słońca o godzinie 6 minut 6, zachód o godzinie 5 minut 30.

Swięto patrona Galicji, ś. Michała, obchodzono w sobotę w mieście naszem uroczyście i wszystkim Michałom i Michalinom składano życzenia. U p. wiceprezydenta Michalskiego z powodu imienin jego i jego żony, odbyło się przyjęcie, na które przybyli ks. arcybiskup Issakowicz, prezydent miasta dr. Małachowski, wiceprezydent wyższego sądu kraj. p. Dylewski, wiceprezydent magistratu p. Romanowski, prawie wszyscy radni miejscy, posłowie sejmowi i do rady państwa i mnóstwo innych osób. Wszyscy spieszyli, aby solenizantom złożyć swe życzenia. Przy suto zastawionych stołach bawiono się doskonale, a gospodarstwo wszystkich przyjmowali i raczyli z prawdziwą staropolską serdecznością. Z szczerym żalem opuszczało się gościnne progi domu pp. Michalskich.

Podziękowanie. Członkowie rozwiązanej obecnie komisji dla artystycznego nadzoru sceny polskiej we Lwowie, otrzymali z wydziału krajowego pismo dziękczynne za dotychczasową działalność. Pismo to podpisali: marszałek kraj. St. Badeni i dr. D. Sawczak.

Wystawę ogrodniczą otwarto w Tarnowie. Wystawców jest 75, a okazy imponują jakościowo i ilościowo. Onegdaj zwiedzał wystawę radca ministerjalny, Mach.

Pogłoski o nowym banku, mającym być założonym we Lwowie — a kolportowane od dłuższego czasu — polegają na mylnych informacjach. Otóż, jak się dowiadujemy, sprawa, która dała powód do tych pogłosek, przedstawia się, jak następuje: Wskutek wniosku posła Potoczka o zaprowadzenie przy Banku krajowym osobnego oddziału dla włości rentowych, uchwalił wydział krajowy polecić Bankowi krajowemu wypracowanie ewentualnych zmian statutu tego Banku. Celem zbadania praktyczności instytucji włości rentowych, rozwijających się pomyślnie w Księstwie Poznańskiem, a to częścią pod wpływem państwowego Banku rentowego, a częścią zaś skutkiem działalności komisji kolonizacyjnej, występującej przeciw interesom i celom Banku ziemskiego (polskiego) i tak zwanych spółek ziemskich — wysyła wydział krajowy i Bank krajowy specjalną komisję, do której należą: członek wydziału krajowego, p. Dąmbski, sekretarz wydziału krajowego, p. Sawcz:ński i sekretarz Banku krajowego, p. Rożycki.

Pojedynek. Przed kilku dniami miał miejsce w hotelu „Victorja“ pojedynek na pistolety, między dwoma, przybyłymi z Królestwa panami. Warunki pojedynku były bardzo ostre, a jeden z przeciwników został ciężko raniony.

Szpilka w gardle. Józef Kulikowski, praktykant handlowy u p. Henryka Mayera, jedząc onegdaj obiad, połknął szpilkę, która się jakimś niepojętym sposobem do mięsa dostała. Pogotowiu stacji ratunkowej udało się wydobyć szpilkę z gardła przerażonego chłopaka.

Czy to możliwe? Krążą pogłoski, że wydział lekarski zaproponował na docenta anatomji jakiegoś pana Gedalego Bikelesa, władającego znakomicie, ale jedynie żargonem. Możeby wydział lekarski zechciał tej wiadomości zaprzeczyć, a to tembardziej, że jak wtajemniczeni twierdzą, wniosek ten miał postawić na wydziale p. rektor Kadyi.

Usiłowane samobójstwo. Onegdaj popołudniu wezwano telefonem pogotowie stacji ratunkowej na ulicę Kaźmierzowską l. 47, gdzie niejaka Józefa Medycka, w zamiarze samobójczym zażyła trucizny, którą przygotowała sobie z namoczonych zapałek w kwasie karbolowym. Pogotowie stacji ratunkowej, po przepłukaniu żołądka, odwiozło do szpitala desperatkę, która targnęła się na życie z tego powodu, że ją kochanek opuścił.

Po pijanemu. Dwaj bracia, Wilhelm i Józef Kranzowie, szewc i krawiec, urządzili sobie w sobotę wieczorem z kucharkami wesołego „Michała“ „za drągiem“. Z powrotem Wilhelm dostał prawdopodobnie napadu szału pijackiego, bo mając w ręku laskę, okutą żelazną gałką, począł nią wywijać i bez dania racji bić przechodniów. W ten sposób poturbował w przechodzie ul. Żółkiewską parę osób, a 14-letniego Goldmützera ugodził tak silnie w głowę, że mu zrobił 3 rany tłuczone na głowie. — Chłopaka, u którego ponadto skonstatowano objawy wstrząśnienia mózgu, opatrzyła stacja ratunkowa. Obu Kranzów zatrzymano na policji, skąd zostaną odstawieni do sądu.

Zamachy anarchistyczne od czasu zamordowania króla Humberta, mnożą się we Wł szech w zastraszający sposób. Centralne biuro bezpieczeństwa w Rzymie notuje od czasu haniebnego zamachu na króla, przeszło dwadzieścia innych zamachów anarchistycznych, na szczęście przeważnie zawsze udaremnionych. Jednym z ostatnich było zabarykadowanie belkami jednego z torów kolejowych prowadzących w kierunku Rzymu. Na szczęście służba kolejowa spostrzegła grożącą wskutek tego katastrofę i zdołała w lot ją usunąć.

Turniej tennisowy młodzieży szkolnej na stawach Panieńskich, zamknięty onegdajszej niedzieli, prześcignął pod względem liczby uczestników turniej krajowy w czerwcu rb. urządzony. Ale i pod względem zręczności, młodzież nasza w popisie tym sprawowała się dzielnie i nie odbiegała daleko od wytrawniejszych od siebie. Szczególne zainteresowanie budziła rozgrywająca się walka o zdobycie I nagrody między pp. Stroynowskim a Langiem. Przy turnieju funkcjonowało podwójne jury, pod przewodnictwem pp. Stefana Kossaka i inż. Richtmana. Pierwszą i drugą nagrodę przyznano i wręczono, w postaci srebrnych medali, p. Romanowi Stroynowskiemu. — Natomiast p. Edward Lang otrzymał również drugą, a przytem i trzecią nagrodę. W końcu otrzymali III nagrodę pp. Czarnecki Łodzia, Ludwik Ebermann i Roman Stroynowski.

Termin przedkładania fasyj. Administracja podatków podaje do wiadomości, że wykazy do wymiaru podatku osobisto-dochodowego na rok 1901, sporządzone według stanu z dnia 5 listopada, należy przedkładać do administracji podatków naldalej do d. 15 listopada br. Blankiety na te wykazy wydaje za zgłoszeniem się bezpłatnie administracja podatków.

Zebrania kontrolne landwery. Magistrat ogłasza, że tegoroczne zebrania kontrolne żołnierzy i rezerwistów obrony krajowej, odbędą się w dniach 25 do 31 października; dodatkowe zebranie w dniu 21 listopada, w obu terminach w gmachu komendy uzupełniającej przy ul. Jabłonowskich.

Konkurs. Komitet Towarzystwa gosp. galic. ogłasza konkurs na stypendja dla słuchaczów wydziału leśnego ck. szkoły głównej ziemiańskiej w Wiedniu, a mianowicie: dwa stypendja po 800 kor. i po 100 kor. kosztów podróży, trzy stypendja po 600 kor., dwa stypendja po 500 kor., dwa stypendja po 300 koron.

Zgubione przedmioty. Magistrat ogłasza, że po rozmaite przedmioty zgubione na ulicach Lwowa w miesiącach maju i czerwcu, a nieodebrane w policji, zgłaszać się można w biurze departamentu I w magistracie w przeciągu dni 14.

Na otwarcie teatru. Czytamy w „Kurjerze warszawskim“: Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy od p. prezydenta m. Lwowa, Małachowskiego, telegram tej treści:

„Proszę po porozumieniu się z osobami, które w Warszawie otrzymały zaproszenie na otwarcie nowego teatru lwowskiego, donieść mi telegraficznie, ile osób z Warszawy mianowicie wybiera się na tę uroczystość i jakich życzą sobie biletów na przedstawienie inauguracyjne.“

Ponieważ niepodobna wobec krótkiego czasu, jaki pozostaje już do wyjazdu na otwarcie teatru we Lwowie, porozumiewać się poszczególnie z osobami zaproszonemi, podajemy na tej drodze do wiadomości interesowanych zapytanie prezydenta m. Lwowa, świadczące o uprzedzająco uprzejmych względach szczególnych dla Warszawian, prosząc, aby ci, którzy istotnie wyjeżdżają do Lwowa, zawiadomili nas o tem w ciągu dnia dzisiejszego.

Znowu karambol kolejowy. Piszą z Warszawy, że onegdaj rano stację kolei warszawsko-petersburskiej na Pradze telegraficznie zawiadomiono, iż pociąg towarowy nr. 483, mający przybyć do Warszawy o godzinie 6½ rano, opóźnił się o 42 minut. Tymczasem maszynista prowadzący zmniejszył czas opóźnienia o minut 16 i gdy nadjechał z pod wiaduktu krzyżujących się kolei, spotkał się na pierwszej zwrotnicy, w odległości 50 kroków od wiaduktu, z nadjeżdżającym pociągiem zdawczym kolei nadwiślańskiej nr. 638. Ostatni pociąg, składający się z 50 wagonów, napełnionych towarami ciągniony był przez dwie lokomotywy. Na szczęście oba pociągi jechały powoli, starcie więc nie było zbyt silne i skończyło się na uszkodzeniu wszystkich trzech lokomotyw i tendrów, oraz na rozbiciu zupełnem czterech wagonów; dwa z nich napełnione były soczewicą, jeden otrębami, czwarty blachą żelazną. Oprócz tego kilka wagonów jest lekko uszkodzonych. Wagony kolei petersburskiej najmniej ucierpiały, gdyż za tendrem umieszczoną była cysterna z naftą, silnie zbudowana, która oparła się ciśnieniu i tem samem ocaliła od uszkodzenia za nią idące wagony. Wypadku z ludźmi nie było.

Lynch na wsi. We wsi Strzałkowicach, pow. Sambor przyłapali mieszkańcy znanego na całą okolicę podpalacza Stafana Zapotockiego na gorącym uczynku i tak go zbili, że ciało jego przedstawia prawie bezkształtną masę. Ciężko uszkodzonego Zapotockiego przewieziono do szpitala powszechnego w Samborze, a stan jego jest prawie beznadziejny.

Zapotockiego kilkakrotnie już dawniej wskutek podejrzenia o podpalenie sądownie ścigano, ale zawsze potrafił się wykręcić.

Z Drohobycza piszą, iż dziecko włościanki Rentiuk zostało zjedzone przez świnię. Matka pozostawiła dziecko w niecce i sama wyszła na wieś prać bieliznę. Tymczasem zjawiła się świnia, zgruchotała czaszkę i zagryzła dziecię na śmierć.

Sprzeniewierzenie. Z Nowego Sącza donoszą: Naczelnik kolejowy Lewicki w Grybowie zdefraudował kilka tysięcy koron i uciekł.

Z Krzęcina donoszą o pogrzebie śp. Michała Kasianka, żandarma, który padł ofiarą morderstwa Balcera, szeregowca 56 pp. Przed wyprowadzeniem zwłok odbyło się w miejscowym kościele parafjalnym nabożeństwo żałobne, na którem oprócz całego oddziału żandarmów w pełnej paradzie, zebrały się tłumy ludu okolicznego. Nad grobem ofiary zabrał głos miejscowy proboszcz, którego przemówienie wszystkich obecnych do łez poruszyło.

Samobójstwa. W Zaleszczykach w nurtach Prutu utopił się skrzypek Dawid Hauser. Skonstatowano, że popełnił samobójstwo.

Ze Stuttgardu telegrafują, iż w celu odebrania sobie życia rzucił się tam pod pociąg bankier Karol Schmoller i zginął na miejscu. Przyczyna samobójstwa były złe stosunki finansowe, w jakich się Schmoller znajdował. Do majątku jego rozpisano konkurs.

W Pilznie czeskiem zastrzelił się buchalter rolniczej Kasy oszczędności w Węgierskim Hradcu, Franciszek Kolaci, którego poszukiwano listami gończymi z powodu sprzeniewierzenia 40.000 koron.

---

* **Humorystyczny kalendarz „Smigusa“, na r. 1901,** ozdobiony kolorowemi ilustracjami, a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie „Dziennika Polskiego“ po wyjątkowo zniżonej cenie **35 ct.** (70 hal.) (wraz z przesyłką pocztową). Kieszonkowy kalendarzyk „Śmigusa“ **15 ct.** (30 hal).

* **Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.** We czwartek dnia 4 października inauguracyjne przedstawienie po raz pierwszy „Baśń nocy świętojańskiej“, prolog na otwarcie teatru we Lwowie przez Jana Kasprowicza z muzyką Seweryna Bersona. W roli obłąkanej wystąpi gościnnie pani Helena Marczello-Palińska. Nastąpi: „Odludki i poeta“, komedja w 1 akcie Aleks. hr. Fredry (ojca). Zakończy po raz pierwszy „Janek“, opera w 2 aktach Władysława Żeleńskiego. Słowa Ludomiła Germana. Początek przedstawienia we czwartek wyjątkowo o godzinie pół do 7 wieczorem; w piątek 5 b. m po raz drugi „Baśń nocy świętojańskiej“, prolog, nastąpi: „Odludki i poeta“. zakończy po raz drugi „Janek“, opera w 2 aktach Wł. Żeleńskiego. Początek o godzinie 7 wieczorem; w sobotę 6 b. m. po raz trzeci „Baśń nocy świętojańskiej“, prolog, nastąpi: „Odludki i poeta“, zakończy po raz trzeci „Janek“, opera w 2 aktach Wł. Żeleńskiego; w niedzielę 7 b. m. po raz czwarty „Baśń nocy świętojańskiej“, poemat, nastąpi: „Odludki i poeta“, zakończy: po raz czwarty „Janek“, opera w 2 aktach Wład. Żeleńskiego.

* **Sybir.** Z powodu zjazdu na otwarcie nowego teatru, zarząd odłożył zamknięcie wystawy na dzień 7 października.

Aby dać możność, nawet najuboższym zwiedzenie tej jedynej w swym rodzaju artystyczno-historycznej wystawy, zarząd obniża cenę wstępu na dwa ostatnie dni w sobotę dnia 6 i w niedzielę dnia 7 października na na 10 ct. od osoby.

* **Walne zgromadzenie** galicyjskiego Stowarzyszenia kolejarzy odbędzie się w niedzielę dnia 7 października b. r. we Lwowie w gmachu kolejowej szkoły ludowej, obok głównego dworca. Początek o godzinie 6 wieczorem. Wstęp na zgromadzenie wolnym będzie tylko członkom za okazaniem legitymacji, lub osobom, które się wykażą osobnem w tym celu sformułowanem zaproszeniem.

Zmarli:

W Zborowie zmarł Emil Skrzyszowski, żołnierz wojsk polskich z roku 1863, były dyrektor teatru prowincjonalnego, w ostatnich latach sekretarz gminny w Zborowie.

Z Poznania donoszą, że zmarł tam nagle wskutek choroby serca, redaktor krakowskiej „Łączności“, Włodzimierz Raszewski. Zmarły był swego czasu redaktorem „Gazety Opolskiej“, zastępując przez 6 miesięcy W Koraszewskiego, który przez ten czas był więziony na mocy wyroku sądowego. — W ostatnich latach przybył ś. p. Raszewski do Krakowa i wziął żywy udział w ruchu robotn. katolickim, pracując gorliwie w „Przyjaźni“ i przyczyniając się poważnie do rozwoju tego Stowarzyszenia. Przez kilka miesięcy był też współpracownikiem „Czasu“. Pogrzeb odbył się w sobotę w Poznaniu.

Ignacy Wnuczek Łobaczewki, emerytowany radca sądu krajowego wyższego, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 79.

* **Ofiary na Jasną Górę** (XXXVI). W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące ofiary: Pp.: Małachowscy Mieczysławowie ze Szczepłotów 20 k.; Kudelski z Czernina 5 k., Julja Pszykowa z siostrą z Sambora 4 k.; I. M. ze Lwowa 1 k.; Piotr Nowakowski z Glinnej Nawarji 1 k. 20 h.; A. O. z Kamionki Strumiłowej 10 k.; Bączkówna Bronisława ze Lwowa 2 k; Wilusia Poczekalewicz z Sassowa 5 k.; A. Wrześniowski z Opolska 2 k. Razem (XXXVI) **50 k. 20 h.**

Poprzednio wykazano 4469 k. 35 h, a więc razem **(I—XXXVI) 4519 k. 55 h.**

„DZIENNIK POLSKI“

kosztuje miesięcznie

1 zł. we Lwowie,

1 zł. 25 na prowincji.

Notatki literackie i artystyczne.

Henryk Jarecki napisał muzykę do Kochanowskiego „Odprawy posłów greckich“. Całość składa się z introdukcji, czterech ustępów choralnych i muzyki ilustrującej proroctwo Kassandry. W introdukcji użyta melodja hymnu pytyjskiego Pindara; chóry trzymane unisono w charakterze recitativa. Całość uderza prostotą stylu i podniosłością nastroju.

„Tygodnik ilustrowany“ w najnowszym (39) numerze zamieszcza między innemi artykuł o znanych zbiorach dra Władysława Łozińskiego, mieszczących się — jak wiadomo — w domu przy ul. Ossolińskich l. 3 we Lwowie. W niewytłómaczony sposób — nie z winy autora artykułu — zaopatrzono tytuł artykułu „Zbiory Władysława Łozińskiego“ w dodatek „w Kuńkowcach“, a to samo objaśnienie dodano także pod rycinami, przedstawiającemi „zbrojownię“, „pokój zielony“ i „przedsionek“ domu pod nr. 3 ul. Ossolińskich we Lwowie. Tak więc zbiory, zgromadzone stale i wyłącznie we Lwowie, znalazły się na łamach „Tygodnika“ niespodziewanie — w Kuńkowcach.

Izba sądowa.

Lwów 1 października.

(Trzy występki prasowe red. Rewakowicza).

Odpowiedzialny redaktor „Kurjera lwowskiego“ Henryk Rewakowicz ma szczególny pech do przekroczeń prasowych. Nie ma roku, ażeby nie stawał przed sądem przysięgłych, jako obwiniony za to, że zamieścił w czasopiśmie swojem rzeczy, pana X lub Y o czyn niehonorowy posądzające i przez to na wzgardę opinji publicznej podać go mogące“. Na wszystkie te jednak oskarżenia prokuratorji państwa w tym kierunku, red. Rewakowicz jest dziwnie wytrzymały. Nigdy mu one nic nie zrobią, chyba wyjątkowo. Na szczęcie wypadki takie należą do rzadkości.

Wczoraj w poniedziałek odpowiedział red. Rewakowicz aż za trzy naraz występki prasowe przed ławą przysięgłych. W pierwszym wypadku chodziło o to, iż „Kurjer lwowski“ w numerze z lipca 1899 umieszczeniem notatki kronikarskiej pt. „Wojna w czasie pokoju“, obwinił cały korpus oficerski obrony krajowej w Sanoku o czyn niehonorowy, dwa drugie znowu występki dotyczą sprawy defraudacji w gal. Kasie oszczędności, o której red. Rewakowicz z całym uporem zamieszczał artykuły, omawiające treść aktu oskarżenia, zanim tenże publicznie odczytany został. W jednym z nich nawet podał red. Rewakowicz treść artykułu już raz skonfiskowanego.

Rozprawę, która trwała pół dnia i skończyła się o godz. 1 w południe prowadził wiceprezydent Przyłuski, obwinionego bronił adw. dr. Lilien. Przysięgłym postawiono 3 pytania główne i jedno dodatkowe. Dwa z nich (I. i IV.) zaprzeczyli jednogłośnie, II. zaprzeczyli 8 głosami, III. dziewięcioma.

Na podstawie tego werdyktu ogłosił przewodniczący wyrok, uwalniający obwinionego od wszelkiej odpowiedzialności.

Kraków 29 września.

(Przymus pojedynkowy).

W krakowskim sądzie karnym krajowym toczyła się wczoraj rozprawa, która, zwłaszcza z uwagi na głośną sprawę hr. Ledóchowskiego, posiada doniośliejsze znaczenie ogólno-społeczne. Według aktu oskarżenia i zeznań świadków, sprawa przedstawia się jak następuje: Dnia 13 lutego b. r. przyszło w kasynie Palmowskiego w Wieliczce do sprzeczki między dwoma młodymi ludźmi, Józefem Szybowskim i Wincentym Dyrczem, zakończonej tem, że pierwszy uderzył drugiego w twarz. Dyrcz, oficer rezerwowy, zwrócił się w tej sprawie do komendy pułku i oddał sprawę do rozstrzygnięcia stałemu sądowi honorowemu oficerskiemu, który orzekł, że Dyrcz winien wyzwać Szybowskiego na pojedynek. Dyrcz postąpił odpowiednio do tego polecenia i pojedynek odbył się w kilka dni później, 19 lutego b. r. w koszarach arc. Rudolfa w Krakowie w asystencji czterech oficerów jako sekundantów i lekarza pułkowego. Obaj przeciwnicy odnieśli w pojedynku po kilka ran. Na ławie oskarżonych zasiadł tylko Wincenty Dyrcz, gdyż Józef Szybowski zmarł przed naznaczonym terminem rozprawy.

W ciągu wczorajszej rozprawy, którą prowadził p. radca Turowicz, przesłuchano wielu świadków, między nimi członków oficerskiego sądu honorowego. Z zeznań ich, równie jak z odczytanego pisma tegoż sądu wynika, że gdyby Dyrcz nie uczynił zadość orzeczeniu sądu honorowego i Szybowskiego na pojedynek nie wyzwał, utraciłby stopień oficerski. Obrońca obwinionego, adwokat dr. Karol Łepkowski, podniósł więc z naciskiem tę okoliczność, że p. Dyrcz działał pod przymusem. Trybunał przychylił się do wywodów obrońcy i zgodnie z jego wnioskiem wydał wyrok, uwalniający podsądnego, przy zastosowaniu § 2, lit. 7 ust. kar. (przymus osobisty). Prokurator p. Pawłowicz wniósł zażalenie nieważności.

Ruch wyborczy.

Zwołane przez dra Ferdynanda Weigla na dziś, wtorek, d. 2 października br. na godz. 7 wieczorem, zgromadzenie polskich posłów demokratycznych wszystkich odcieni, odbędzie się w gmachu sejmowym nie w sali V. ale w sali I. (komisji budżetowej).

* * *

O zabiegach p. Rutowskiego o mandat w Tarnowie, pisze „Ruch katolicki“, co następuje:

P. Rutowski nie daje za wygraną, gdyż we wtorek osobiście zjechał do Tarnowa, celem agitacji za sobą. I stał się ogromny cud, bo wyborcy tarnowscy mogą oglądać swego eks-posła w całej okazałości. Zeszłego roku telegraficznie go prosili, aby raczył przybyć do Tarnowa i złożyć sprawozdanie poselskie. Wtedy nie raczył nawet odpowiedzieć zbywając zaproszenie fikcyjną wymówką. Obecnie doczekała się świeczka wieczora. Ale daremna praca — daremny trud. Nie pomoże więc składanie wizyt tutejszym matadorom miejskim, należącym do kliki magistracko-kahalno-propinacyjnej, ni głoszenie, że jest kandydatem rządowym (a to co panie Rutowski!), kaptowanie niektórych mieszczan, ba nawet nie dwuznaczne dawanie do zrozumienia hjenom wyborczym, że flota przypłynęła i każdej chwili gotowa jest do wylądowania. Godzina Rutowskiego w Tarnowie dawno już wybiła. W środę złożył p. Rutowski wizytę ks. infułatowi Walczyńskiemu, jako administratowi djecezji tarnowskiej.

Notuję ten akt kurtoazji ze strony p. Rutowskiego li tylko z obowiązku korespondenta. Liczył widocznie na znaną łagodność czcigodnego regensa djecezji, bo gdyby jeszcze żył śp. biskup Łobos, to wątpię bardzo, czyby p. Rutowski odważył się przed nim stanąć! Śp. biskup Łobos znany był powszechnie z gołębiego serca, ale był to weredyk, jakich mało. A wiemy bardzo dobrze, co on po ostatnich eskapadach p. Rutowskiego sądził i myślał o tym, którego przeciw żydowi w swoim czasie popierał, ufając w przyrzeczenia i uczciwość kandydata.

Na poniedziałek zwołane jest w Tarnowie zgromadzenie poufne do magistratu, celem wyboru komitetu przedwyborczego. Inicjatywę pod tym względem wzięła klika magistracko kahalno-propinacyjna. Można już teraz osądzić, co z tego wyniknie. A ja pójdę dalej i odchylę cokolwiek rąbka zasłony. Ukartowano bowiem, że ze strony żydów zgłosi kandydaturę dr. Eljasz Goldhammer, wieczny a niefortunny kandydat na posła do rady państwa. Prócz tego wystąpić ma także ze swą kandydaturą dr. Schützer, *enfant terrible* tutejszych bezwyznaniowców i socjalistów. Równocześnie z innej strony postawią dra Rutowskiego. Ale to wszystko komedja.

Z Rzeszowa donoszą: Dnia 28 bm. odbyło się tu zebranie rady naczelnej stronnictwa chrześciańsko-społecznego pod przewodnictwem ks. Stojałowskiego. Uchwalono w imieniu rady stronnictwa wydać odezwę do wyborców, wzywającą do poparcia tych 4 posłów, którzy dotąd dzierżyli mandaty, a do zwalczania energicznego kandydatur ks. Szpondra, Danielaka i Zabudy.

Dalej ustanowiła rada kandydatów; na IV. kurję: Łańcut-Nisko ks. Stojałowskiego; Kraków-Chrzanów Wiktora Skołyszewskiego, inżyniera; Wadowice-Myślenice Leszczyńskiego, gospodarza z Rudego; Bochnia-Brzesko Wincentego Pilcha, gospodarza z Dołuszyc. Ks. Stojałowski zamierzał kandydować z V. kurji tarnowskiej, czemu się wszakże rada stronnictwa sprzeciwiła.

Na V. kurję ustanowiono jako kandydatów: w Jarosławiu Andrzeja Wilka z Sieniawy; w Rzeszowie Antoniego Bąbę z Budziejowa; w Nowym Sączu Wincentego Smołczyńskiego z Muszyny; w Krakowie Gustawa Węgrzyna. W Sanoku z V. kurji uchwalono poprzeć kandydata narodowości ruskiej.

Na inne okręgi nie ustanowiono jeszcze kandydatów z powodu nieprzybycia delegatów z tych okręgów; obecnie przeprowadzone zostanie porozumienie z tymi okręgami i na podstawie tak osiągniętego porozumienia ustanowieni będą kandydaci. Postawiono zasadę, że mandaty posłów stronnictwa mogą trwać tylko jedną kadencję i że nie należy łączyć mandatów sejmowych z mandatami do rady państwa, a to dlatego, ażeby zyskać jak najwięcej politycznie wyrobionych ludzi.

Wreszcie postanowiła rada nie zawierać sojuszu na czas wyborów z żadnem stronnictwem.

P. Józef Krasowski, notarjusz z Wiśniowczyka, zgłosił pismem, do burmistrzów miast Stanisławowa, Buczacza i Podhajec wystosowanem, swoją kandydatrę na posła do rady państwa z V. kurji tego okręgu wyborczego.

W kurji V. okręgu krakowskiego kandyduje między innymi także Jan Bociański, prezes powiatowej Kasy chorych w powiecie krakowskim.

Nowy teatr.

(Otwarcie nowego teatru.) Program uroczystości otwarcia nowego teatru miejskiego został już ostatecznie ustalony. — Po obrzędzie poświęcenia, którego dokona ks. arcyb. Issakowicz w asystencji ks. kanon. Lenkiewicza, przemówi p. Gorgolewski, oddając gmach miastu. Odpowie prezydent p. Małachowski, po nim zaś pp.: namiestnik, marszałek krajowy i dyrektor Pawlikowski. Imieniem autorów mówić będzie p. Urbański, imieniem artystów p. Woleński, a przedsiębiorców p. Lewiński.

Po uroczystości bezpośrednio odbędzie się przyjęcie w sali ratuszowej — po staropolsku poczęstunek — na które rada miejska zaprosiła uczestników zebrania, naturalnie tylko mężczyzn. Artystki nie są proszone, bo ani charakter, ani pora zebrania nie nadawała się do zapraszania pań. Natomiast artystki zaproszone zostały na główny akt uroczystości, tj. na poświęcenie, jakkolwiek tu z reguły pań nie proszono.

Wieczorem odbędzie się również męskie zebranie u marszałka krajowego. Zwracamy uwagę na to, że każdy uczestnik powinien się zaopatrzyć w zaproszenie. Kontrola bowiem, wobec szczupłości miejsca, musi być bardzo ścisłą.

(Pierwsze przedstawienie.) We czwartek o g. 10 rano odbędzie się w kościele katedralnym msza św. na intencję pomyślnego rozpoczęcia pracy w nowym teatrze.

W pierwszem przedstawieniu ujrzymy na nowej scenie większą cześć personalu. I tak: w „Baśni nocy świętojańskiej“ wezmą udział: znakomita artystka teatrów warszawskich, pani Hellena Marczello-Palińska, która wystąpi gościnnie w roli Obłąkanej; panie: Bednarzewska Konstancja (Kalina), Stachowicz Felicja (Róża), Rotter Amalja (Pani ze dworu), Gostyńska Anna (Biedna wdowa), a dalej panie: Arkawin, Nałęcz, Ogińska, Mrozowska, Połęcka, Michnowska, Miłowska; pp.: Adwentowicz, Antoniewski, Chmieliński, Feldman, Wysocki Nowacki, Kwiatkiewicz, Roman Władysław (dubluje z p. Tarasiewiczem), Hierowski i inni. W kom. „Odludki i poeta“ wystąpią pp. Solski Ludwik, Chmieliński, Adwentowicz, Stanisławski i pna Michnowska. W operze „Janek“ wezmą udział pnie: Korolewicz Janina, Esten Liljana (dubluje z panią Ruszkowską Heleną); pp.: Myszuga, Szymański (dubluje z p. Urychem), Paszkowski (dubluje z p. Jerominem). — Przy pulpicie kapelmistrza zasiądzie p. Ludwik Czelański. — Muzykę do „Baśni nocy świętojańskiej“ skomponował p. Seweryn Berson. — Dekoracje pędzla pp.: Jasińskiego (naczelnego dekoratora) i Polityńskiego.

* * *

Kasa teatralna w gmachu nowego teatru (wejście od frontu) sprzedawać będzie bilety na drugie, trzecie i czwarte przedstawienie począwszy od wtorku od g. 10 rano.

Pierwsze przedstawienie rozpocznie się punktualnie wyjątkowo o g. pół do siódmej; następne rozpoczynać się będą o g. 7.

Topki w okryciach.

Na wystawie hygienicznej w Krakowie widzieliśmy po raz pierwszy okrycia z grubego papieru, w które krajowa sprzedaż soli zamierza zaopatrzyć wszystkie topki... Okrycie takie zrobione jest prymitywnie, tem samem nie kosztownie, a jednak mimo to estetycznie... Topka każda wygląda jak w pudełku zamknięta; z jednej strony widnieje herb Piława, z drugiej herb kraju z napisem: Krajowa sprzedaż soli. Topka jest z góry pieczęcią zaopatrzona. Nowość ta stanowczo zasługuje na zupełne uznanie przedewszystkiem ze względów hygienicznych. Nie ma chyba bardziej rozpowszechnionego artykułu spożywczego, któryby w handlu był traktowany z taką bezwględną ignorancją przepisów sanitarnych, jak się to właśnie dzieje ze solą. Mąkę trzyma się w workach i sypie szuflą; krupy, ryż, kasze — w szufladach, cukier w grubych papierach, wszystkie artykuły spożywcze są mniej lub więcej dobrze od bakcylów izolowane, jedna tylko sól, która jako ciało higroskopijne z powierzchnią wiecznie wilgotną najbardziej sprzyja rozwojowi bakteryj, stoi sobie zupełnie nago, na (często sprószonych) pułkach sklepowych; podaje się ją kupującemu gołemi rękami, które często zostawiają na powierzchni topek widoczne (bez potrzeby użycia mikroskopu) brudne ślady. A cobyśmy na jednej takiej topce w brudnym sklepiku, greislerni przez mikroskop zobaczyć mogli?... nic apetytnego z pewnością. Chcąc temu złemu zapobiedz, postanowił wydział krajowy przyoblec topki w stosowne okrycia. Myśl bardzo dobra, oby tylko, jak najrychlej praktyczne znalazła zastosowanie. Wiele jest jeszcze na tem polu do zrobienia i wiele dałoby się zdziałać. Trzebaby uwzględnić, unormować i wziąć pod ścisłą kontrolę, lub przynajmniej w jakiś sposób uregulować sprzedaż soli na centy (halerze). Wiadomo, że włościanie bardzo rzadko kupują topki całe... najczęściej żądają w sklepikach soli za „centa“ lub za „dwa centy“ i w tym kierunku właśnie należałoby szwindlowi stanowczo tamę położyć. Jak to wykonać? nie nam o tem wyrokować należy; zdaje się jednak, że obecnie, gdy topki będą w handlu miały okrycie z papieru możnaby na tym papierze poczynić odpowiednie znaki, których, dzieląc topkę, musiałby się ściśle trzymać przekupień. Poddajemy tę myśl, której w żaden sposób lekceważyć sobie nie można, światłej rozwadze referentów krajowego biura sprzedaży soli.

Mówiąc o topkach, nasuwa się mimowoli myśl krytyczna: dlaczego produkt zupełnie do konsumcji gotowy, przydatny, jakim jest sól warzonka, nabija się z niemałem zapotrzebowaniem siły roboczej w formy, wystawia przez spalenie wielkiej ilości drzewa na działanie wysokiej temperatury, a wszystko to w tym celu, ażeby później przez tarcie sól topkowa do pierwotnego wróciła stanu. Czy to potrzebne, czy konieczne są wydatki tak wielkie dla wytworzenia przejściowego stadjum „topki“. *Ländlich-sittich!* było tak dawniej nie bez kozery... przyczyna tkwiła w wozowym transporcie soli... Dziś takiego transportu już nie ma prawie; sól rozchodzi się po kraju na szynach i nie jest na wstrząśnienia narażona. Co dawniej miało rację, jest dziś po większej części zbyteczne. Wartoby się zastanowić nad tem: czy nie dałoby się u nas podobnie, jak w salinach alpejskich zaprowadzić *Blanksalz*, którą możnaby w workach sprzedawać. Być może, że w takim razie mogłaby być sól kuchenna bez uszczerbku dla skarbu, tylko ze względu na mniejsze zapotrzebowanie sił roboczych, choć cokolwiek tańszą, a i takie cokolwiek dla tych, którym grosz każdy ciężko przychodzi, byłoby bardzo pożądane. W każdym razie witamy topki w okry-

ciach, jako pierwszy etap na drodze ulepszeń, które krajowa sprzedaż soli nie omieszka z pewnością wprowadzić w życię, jeżeli, jak dotąd mieć będzie zawsze na oku zdrowie i dobro konsumentów. (.)

Gospodarstwo, przemysł i handel

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 1 października. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 15·20 do 15·60, pszenica na termin 14·60 do 15·—; żyto gotowe 13·— do 13·40, żyto na termin 12·50 do 13·—; owies obroczny 11·— do 11·60, owies na termin 10·60 do 11·—; jęczmień pastewny 10·80 do 11·50, jęczmień brow. 13·— do 14·—; rzepak 26·— do 27·—; rzepak nowy —·— do —·—; groch pastewny 13·50 do 14·—, groch do gotowania 15·— do 24·—; wyka —·— do —·—; bobik —·— do —·—; hreczka —·— do —·—; kukurydza nowa —·— do —·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 130·— do 150 —, koniczyna biała 80 — do 130·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—; tymotka 34 — do 44·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 18·75 do 19·—; *paritas* Tarnopol na termin 16·50 do 17·50. Usposobienie lepsze.

— **Wiedeń** 1 października. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 8·26 do 8·27, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od 7·79 do 7·80; żyto na wiosnę od 7·89 do 7·90, na maj-czerwiec od —·— do —·—; na jesień od 7·58 do 7·60; kukurydza na maj-czerwiec od 5·47 do 5·48, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 6·76 do 6·78; owies na wiosnę 1901 r. od 5·89 do 5·91, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od 5·69 do 5·70; rzepak na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od —·— do —·—, na styczeń-luty od —·— do —·—; olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja pewna.

— **Budapeszt** 1 października. *(Giełda zbożowa)* (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·97 do 7·98, na październik od 7·47 do 7·49; żyto na kwiecień 7·41 do 7·42, na październik od 7·07 do 7·08; owies na kwiecień 5·60 do 5·62, na październik od 5·30 do 5·31; kukurydza na maj 1901 r. od 5·18 do 5·19, na sierpień od —·— do —·—, na wrzesień od —·— do —·—; rzepak na wrzesień od —·— do —·—. Oferty na pszenicę dostateczne Chęć kupna mierna Tendencja spokojna.

— **Wiedeń** 1 października. *(Giełda towarowa)* Cukier surowy od k. 26·20 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 39·35 do 41·35 Tendencja silna. Spirytus od koron 44·80 do —·—. Tendencja bez ochoty.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Taku 30 września. Bataljon francuski, który wyruszył z Pekinu, obsadził Lu-kou-kiao i Tchang-sin-tien; (miejscowości na zachód od Pekinu).

Wiedeń 30 września. Jak „Wiener Abendpost" donosi z Poli, kapitan Scala, który równocześnie z kapitanem sztabu jeneralnego Wójcikiem udał się z hr. Waldersee do Azji wschodniej i objął komendę nad okrętem „Zenta" w miejsce poległego kapitana Thomana.

Petersburg 30 września. Cesarz Wilhelm odznaczył orderami naczelnych komendantów wojsk międzynarodowych, które brały udział w walkach koło Taku i Tientsinu. Między innymi jenerał major rosyjski Stossel otrzymał order „Czerwonego orła" z gwiazdą i mieczami.

Nowy Jork 30 września. Jak donosi depesza, nadeszła z Pekinu do amerykańskiego departamentu spraw zagranicznych znaleziono u bokserów listę subskrybcyjną, na której znajduje się kilkakrotnie nazwisko księcia Czinga jako ofiarodawcy znaczniejszych sum na cele ruchu Bokserów.

Londyn 30 września. Biuro Reutera donosi z Szangaju pod datą 28 b. m.: Cesarz ogłosił edykt, w którym wyraża carowi podziękowanie za cofnięcie wojsk rosyjskich z Pekinu Zarazem objawia gotowość urządzenia uroczystości żałobnej na grobie Kettelera. Podług urzędowych doniesień chińskich z dworu cesarskiego wyszedł rozkaz przygotowania pałacu w Sinaufu na przyjęcie dworu.

Szangaj 30 września. Jak prywatnie donoszą z Nankinu, wicekrólowie prowincji południowych przypuszczają, że Niemcy i Anglja wypowiedzą Chinom wojnę, ponieważ nie można się spodziewać, aby Chiny zechciały wydać winowajców.

Nowy Jork 30 września. „Times" donosi z Waszyngtonu, że jeżeli protest Stanów zjednoczonych przeciw zamianowaniu ks. Tuana prezydentem rady państwowej nie zostanie uwzględniony, to także Stany zjednoczone odmówią rozpoczęcia rokowań pokojowych z Chinami.

Nowy Jork 30 września. Podług doniesień z Tientsinu, ośmnastu misjonarzy szwedzkich zostało zamordowanych na północ od miasta w prowincji Szansi. Z Pekinu donoszą, że 3 wicekrólowie prowincji południowych wystosowali do rządu memorjał z żądaniem usunięcia księcia Tuana.

Londyn 1 października. Biuro Reutera donosi z Tientsinu pod data 28 września: Generał Gaselee przybył tu dziś rano w odwiedziny do hr. Walderseego, poczem udał się do Taku, aby odwiedzić admirała Seymoura. Po powrocie Gaseleego odbędzie się konferencja dowódców wojsk połączonych. Wczoraj wieczorem urządzili Niemcy na cześć Walderseego pochód z pochodniami i capstrzyk.

Londyn 1 października. Biuro Reutera donosi z Pekinu 27 września, że amerykański zastępca dyplomatyczny pod eskortą kawalerji odjechał do Tientsinu, a stamtąd uda się do Nankinu i doliny Jangse, aby się przekonać o stosunkach tam panujących. Zamierza także skłonić wicekrólów do namówienia dworu cesarskiego, aby powrócił do Pekinu.

Londyn 1 października. „Standard" donosi z Szangaju 30 września, że ogłoszono edykt cesarski, który wyraża głębokie ubolewanie z powodu zgonu br. Kettelera i zarządza, aby na cześć zamordowanego odbyły się uroczystości żałobne w Pekinie i w poselstwie chińskiem w Berlinie.

Londyn 1 października. „Daily Mail." donosi z Taku pod datą 27 września, że co do stanowiska hr. Waldersee, jak się zdaje, panuje małe nieporozumienie. Jeneralowie rosyjscy, francuscy i amerykańscy wahają się uznać stan rzeczy wywołany przez przybycie hr. Waldersee, w którym upatrują tylko dowódcę w otwartej wojnie.

Londyn 1 października. „Standard" donosi z Szangaju pod datą 28 września: W tutejszym arsenale pracują dniem i nocą. Materjał wojenny przeznaczony jest do wysyłki na północ i zachód. Jak słychać, wicekrólowie w Jangse przygotowują spiesznie materjał do obrony portów.

Petersburg 1 października. „Prawit. Wiestnik" powołuje się na kilkakrotne dawniejsze, oficjalne, a stanowcze enuncjacje w kwestji polityki Rosji w Azji wschodniej, zapewnia, że doniesienia prasy zagranicznej o rzekomej aneksji Mandżurji przez Rosję są zupełnie bezpodstawne.

Londyn 1 października. „Times" donosi z Pekinu 24 września na podstawie urzędowych informacyj, że Anglicy, wezwani do wzięcia udziału w ataku na forty Paitang, przybyli za późno i zastali już forty w posiadaniu Rosjan, Francuzów i Niemców.

„Times" donosi dalej z Pekinu, że systematyczne plądrowanie pałacu letniego przez Rosjan zostało ukończone. Wszystkie przedmioty zabrane odejdą do Rosji. W sprawie przywrócenia kolei żelaznych, panuje jeszcze różnica zdań, zwłaszcza między Rosjanami a Anglikami.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.
Sytuacja w Austrji.

Wiedeń 30 września. Korespondent paryski „Neues Wiener Tagblattu" rozmawiał z bawiącym w Paryżu na kongresie socjalistycznym p. Daszyńskim o sytuacji w Austrji. Daszyński powiedział, iż zdaniem jego przyszły parlament nie będzie zdolnym do pracy. Jak dawniej tak i teraz uczyni go niezdolnym do pracy spór czesko-niemiecki. Załatwienie sporu tego na drodze parlamentarnej jest niemożliwe. W nowej izbie wybuchną jeszcze gwałtowniej walki narodowościowe, czego dowodzi chociażby fakt, że tak Czesi, jak i Niemcy forytują radykalnych narodowo kandydatów. Dowodem tego jest to, że tak poważny i pracowity poseł, jak Russ, musiał ustąpić, aby zrobić miejsce narodowemu kandydatowi. Co do socjalistów, to są oni pewni, że nietylko utrzymają wszystkie dotychczasowe mandaty, ale zdobędą jeszcze nowe.

Praga 30 września. „Narodni Listy" atakują gwałtownie p. Jaworskiego za jego mowę, wygłoszoną w Złoczowie i piszą, iż Czechom jest to zupełnie obojętne, czy p. Jaworski jest z nich zadowolony, czy nie. Nikt jego przyrzeczeniom nie daje już wiary i nikt nie ma do niego zaufania. Kredyt jego polityczny został zupełnie zamknięty.

Trutnowo 30 września. Obawiają się tu dziś rozruchów, z powodu, iż dziś obradować będą tu aż 3 wiece. Charakterystycznem jest to, że tak radykalny wiec, jak i niemiecko-postępowy, postanowiły złożyć wieniec na pomniku cesarza. Aby uniknąć wszelkich konfliktów, policja postanowiła w ten sposób, że wiec radykalny ma się ze złożeniem wieńca uporać do g. 2, a wiec postępowy może rozpocząć uroczystość złożenia wieńca dopiero o g. pół do 3 popołudniu.

Pomiędzy Wolfem, który tu bawi od kilku dni, a burmistrzem Rauchem toczy się walka plakatowa o telegram wysłany przez Raucha do kancelarji gabinetowej. W telegramie tym Rauch pisał, aby radykałom zakazano urządzić w Trutnowie wiec, gdyż oni wszyscy są prusofilami i dążą do rozbicia Austrji.

Wolf zapowiedział przyjaciołom swoim, że gdyby ze strony radykałów wyszła jaka prowokacja postępowców, to on stanowczo o mandat ubiegać się nie będzie.

Praga 30 września. „Politik" ogłasza pismo członka izby panów hr. Harracha, zawierające program założenia austrjackiego stronnictwa patrjotów, złożonego z członków patrjotów wszystkich stronnictw i narodów. Program tego stronnictwa ma obejmować: reforma konstytucji na podstawie istniejących ustaw, równouprawnienie w kościele, szkole i sądzie, zaprowadzenie bezpośrednich wyborów, reformę sejmowych ordynacyj wyborczych, ochronę mniejszości narodowych, rozszerzanie uczuć dynastycznych na całą monarchję, utrzymanie niemieckiego języka w armji i rządzie centralnym, zaprowadzenie obowiązkowej nauki drugiego języka w szkołach średnich, polepszenie losu robotników, odbywanie spisu ludności na podstawie mowy macierzystej, — co wszystko ma przyjść do skutku na podstawie kompromisu, za pomocą większości izby posłów, złożonej z patrjotów wszystkich narodów i stronnictw pod kierownictwem gabinetu, złożonego z reprezentantów wszystkich narodów.

Praga 30 września. „Politik" w artykule nadesłanym jej z Wiednia, zamieszcza opinję o sytuacji jednego z polityków, którego nazwiska nie wymienia, a który ma być jednym z wybitniejszych mężów stanu. Owóż polityk ów sądzi, że sanacja stosunków parlamentarnych w Austrji może nastąpić tylko przez wprowadzenie rządu większości. Zamiar taki już istniał i chciano utworzyć rząd większości, któryby był zniósł rozporządzenia językowe, a następnie skłonił Niemców do pogodzenia się z Czechami. Ale niestety zamiaru tego wówczas nie wykonano. Hr. Clary chciał również utworzyć rząd większości przez powołanie do gabinetu pp. Bilińskiego, Dipauli'ego i Forzta, ale wówczas na eksperyment ten było zapóźno, bo rozporządzenia językowe już były zniesione i gabinet prawicy nie miał czem rekompensować obstrukcji.

P. Koerber popełnił ten błąd, że zwołał Radę państwa, zanim ugodowa czesko-niemiecka akcja doprowadziła do jakiego rezultatu. Dziś większość się rozpadła i to jest bardzo ważny zwrot w wewnętrznej sytuacji w Austrji. Skutkiem tego jest to, że dziś rząd parlamentarny prawicy jest niemożliwy. Że zaś każdy rząd musi się opierać na większości i w parlamencie większość być musi, więc i w przyszłej izbie taka większość się utworzy. Więc gdy dziś rząd prawicy jest niemożliwy, a Gemeinbürgschaft nie stanowi większości, przeto w przyszłości będzie możliwy tylko taki gabinet parlamentarny, w którym będą reprezentowane stronnictwa z prawicy i lewicy. Gdyby taki rząd powstał musiałyby rozpocząć swe rządy od utworzenia rokowań między Czechami i Niemcami, a dopóki te rokowania nie zostaną zakończone, dopóty nie należy zwoływać Rady państwa.

Jubileusz gorycki.

Gorycja 30 września. Cesarz przybył na dworzec wczoraj o godzinie ½9 rano, gdzie oczekiwali nań reprezentanci władz i tłumy publiczności. Burmistrz Venuti wygłosił na powitanie monarchy patrjotyczną mowę po włosku, wyrażając radość i wdzięczność w imieniu ludności, że monarcha raczył przybyć do Gorycji w tak uroczystej chwili, na obchód rocznicy tak ważnego w dziejach zdarzenia.

Cesarz odpowiedział również w języku włoskim, wyrażając radość, że mógł przybyć do tak miłego i kwitnącego kraju i zapewniając, że o rozwój kraju zawsze się będzie troszczył.

Następnie monarcha podał rękę burmistrzowi i powitał innych dygnitarzy, poczem nastąpił wjazd do miasta. Przed estradą, ustawioną koło bramy tryumfalnej, powitał monarchę marszałek krajowy, a deputacja pań, przedstawiona cesarzowi, wręczyła wspaniały bukiet. Przez całą drogę był monarcha przedmiotem entuzjastycznych owacyj ludności. Od bramy tryumfalnej udał się monarcha pieszo do pobliskiego domu starostwa, gdzie zamieszkał.

Gorycja 30 września. Cesarz po przybyciu do miasta, udał się do kościoła św. Ignacego, gdzie przyjęty został przez kardynała Missię. Następnie odbyła się parada wojskowa, która wypadła świetnie. Punktem kulminacyjnym uroczystości przedpołudniowych było przyjęcie deputacji hołdowniczych z całego kraju pod przewodnictwem marszałka krajowego Payera, który wygłosił dłuższą przemowę i wręczył cesarzowi medal pamiątkowy. Cesarz odpowiedział w słowach bardzo łaskawych i zapewnił, że Gorycja zawsze może liczyć na jego poparcie; monarcha zachowa wręczony mu medal jako pamiątkę i symbol węzłów łączących kraj z dynastją Habsburską. Po południu zwiedził wczoraj cesarz rozmaite gmachy publiczne. O godzinie 6 odbył się obiad galowy, a wieczorem pochód z pochodniami i serenada.

Nowy kardynał.

Wiedeń 30 września. „Polit. Coresp." donosi z Rzymu, że możliwem jest, iż na konsystorzu, który odbędzie się w październiku, zamianowany zostanie kardynałem także biskup krakowski ks. Puzyna.

Kongres socjalistów.

Paryż 30 września. Kongres socjalistów wybrał biuro, przychylne dla stronnictwa Jauresa. Z tego powodu powstała na posiedzeniu wielka wrzawa, wywołana przez Guesdistów; że dalsze obrady były niemożliwe.

Znów rewizja procesu Dreyfusa.

Paryż 30 września. W liście wystosowanym do senatora Trarieux zapowiada Dreyfus, iż będzie dalej czynił starania o rewizję swego procesu w Rennes.

Proces Hilsnera.

Wiedeń 30 września. Donoszą tu, iż Leopold Hilsner przeciw wręczonemu mu aktowi oskarżenia wniósł sprzeciw do wyższego sądu krajowego. Wskutek tego rozprawa odbędzie się później, niż początkowo myślano.

Nowe wybory w Anglji.

Londyn 30 września. Dotychczas znany jest rezultat wyborczy z 64 okręgów, w których nie stawiano żadnych kontrkandydatów przeciw kandydatom rządowym. Ministrowie Chamberlain i Wyndham zostali ponownie wybrani.

Morderstwo.

Petersburg 30 września. W Nowo Czerkasku niewyśledzeni dotąd zbrodniarze zamordowali właścicielkę zakładu zastawniczego Strujkową, jej matkę staruszkę i dwoje dzieci.

Powódź we Francji.

Paryż 1 października. Wskutek gwałtownych deszczów wystąpiły z brzegów Rodan, Loara i ich dopływy i zalały w departamentach Gard, Ardèche, Vaucluse, Hérault i Lozère mnóstwo miejscowości. Mosty pozrywane, drogi zniszczone. Szkody olbrzymie.

Katastrofa na morzu.

Londyn 1 października. Ajencja Lloyda donosi z Nagasaki: Norweski parowiec Calanda zderzył się pod Iwosima z japońskim parowcem Isemaru; pierwszy zatonął. Zginęło 45 ludzi.

Londyn 29 września. „Daily Mail" donosi z Jokohamy pod datą 27 bm.: Gabinet japoński Jamagato podał się do dymisji; nowy gabinet utworzy margrabia Ito.

Sofja 30 września. Szach perski odjechał wczoraj rano do Stambułu.

Berlin 30 września. Deputacja włoska, która przybyła tu celem notyfikowania wstąpienia na tron króla Wiktora Emanuela, zawiadomiła równocześnie dwór berliński, że królestwo włoscy w maju r. p. odwiedzą Berlin.

Belgrad 30 września. Półurzędowy komunikat wyraża oczekiwanie, że przeciw byłemu ministrowi spraw wewnętrznych Gencicowi wytoczone będzie śledztwo karne, z powodu jego listu otwartego, ogłoszonego w kilku pismach zagranicznych. W liście tym bronił się Gencic przed zarzutami nadużycia funduszu dyspozycyjnego, przyczem wciągnął do dyskusji osobę monarchy. Komunikat powyższy wyraża nadzieję, że wdrożone śledztwo obracać się będzie około zarzutu obrazy majestatu.

Wiedeń 1 października. Cesarz powrócił dziś rano z Gorycji i udał się do Schönbrunu, powrócił również dr. Koerber.

Petersburg 1 października. Carstwo z dziećmi przybyli wczoraj do Sebastopolu.

Berlin 1 października. Przybył tu sekretarz stanu hr. Buelow.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Wynik egzaminów oficerskich. W 30 pp. złożyli egzamin oficerski następujący jednoroczni ochotnicy: z odznaczeniem: Dospil, Dziakiewicz i Linder. Z postępem dobrym: Ambach, Bechtloff, Bielecki, Czarnecki, Czerniawski, Fleischl, Frydlewicz, Godowski, Hermann, Hilbricht, Hłuchowiecki, Kobylański, Kohlmünzer, Kończakowski, Kordecki, Mudrak, Niemczynowski, Pokotyło Paweł, Porodko, Romański, Schneiberg, Sokal, Szczypczyk, Tatuch, Wagner, Woloszynowicz i Wróblewski. Nie złożyło egzaminu 16, z której to liczby 5 pozostało na drugi rok.

W 24 pp., z odznaczeniem: dr. Flecker. Z dobrym postępem: Holubasz, Jaśnikowski, Kundydyk, Proskurnicki.

W 15 pp. z odznaczeniem: Terlecki. Z dobrym postępem: Barski, Blass, Błozecki, Chmielewski, Hompesz, Horowitz, Majerski, Rybicki, Seret. Padło 4.

W 80 pp. z odznaczeniem: Jakubowski. Z dobrym postępem: Dąbrowski, Gulik, Krajewski, Łopuszański, Osadca, Pfeiffer-Weber, Sidorowicz, Teodorowicz. Padło 3.

W bat. strzelców z odznaczeniem: Lewakowski. Z dobrym postępem: Brezner, Fränkel, Jampoler, Papée.

Ogółem służyło więc 85 jednoroczniaków, z tego dwóch medyków, oraz jeden, który z powodu choroby nie składał egzaminu. Z liczby pozostałych 82, z postępem celującym złożyło egzamin 7, z dobrym 52, nie złożyło egzaminu 23, z których pięciu musi powtarzać służbę wojskową.

Z tych, którzy złożyli egzamin, sześciu zamierza stale poświęcić się służbie wojskowej.

Wiec urzędników miejskich. W Stanisławowie odbywał się w sobotę i niedzielę wiec urzędników 30 większych miast galicyjskich. Sprawozdanie z tego wiecu odkładamy dla braku miejsca do numeru jutrzejszego. Obradom wiecu przewodniczył p. Ludwik Topolski, sekretarz magistratu m. Rzeszowa.

Rzadki wypadek. W Matzen zmarła tymi dniami niejaka Joanna Müller, która zapisała testament siedmiu urzędników tamtejszego urzędu podatkowego po 200 koron „w uznaniu ich zawsze uprzejmego obejścia ze stronami."

Katastrofa po weselu. Donoszą z Zurychu, że profesora prawa z Lozanny Mikołaja Herzena i jego młodą żonę znaleziono onegdaj rano w łazience umierających w nowem mieszkaniu, do którego świeżo się sprowadzili. Przyczyną katastrofy było zatrucie gazem węglowym. Młoda małżonka zmarła niebawem, stan zaś profesora jest beznadziejny. Oboje powrócili dopiero wczoraj z podróży poślubnej. Nie jest na razie wyjaśnione, czy młode małżeństwo padło ofiarą wypadku, czy też zaszło samobójstwo.

Fabryka rowerów, jak szybko dotychczas wzrastała, tak szybko zaczyna teraz upadać wskutek przesadnej i popyt rzeczywisty znacznie przekraczającej ilości wyrobu. W Berlinie ¾ wszystkich, na wielkich kapitałach opartych fabryk popadło już w niewypłacalność, a reszta musiała się ratować znacznem ograniczeniem produkcji, z powodu braku zbytu. Większość fabrykantów berlińskich pracuje dziś w ciasnych tylko sferach. Analogicznie z tem zmalała tylko liczba handlarzy bicyklami w Berlinie do połowy prawie. Tylko te handle utrzymują się jeszcze, które obok rowerów i kolarskich utensyljów mają na składzie także inne artykuły, np. maszyny do szycia. — Podobnie jak w Niemczech, upada też fabrykacja rowerów w Austrji, Francji i Anglji.

Kradzież. Z Szegedynu telegrafują nam: Onegdaj dyrekcja węgierskich kolei państwowych posłała do Orawiczy 60.000 koron w żelaznej kasetce do wypłaty zajętych tam urzędników i robotników. Kasetkę umieszczono na noc w Orawiczy w pokoju dyrektora ruchu. W pół godziny po umieszczeniu jej w pokoju spostrzeżono, że kasetka została skradziona. Żandarmerja wytoczyła natychmiast energiczne śledzwo.

Zabłąkana na ulicach Nowego Jorku. Szczególna przygoda zdarzyła się w Nowym Jorku 24-letniej Francuzce pani Touroux, która wraz z mężem i 2-letnią córeczką na parę dni do Nowego Jorku z Massachusets przyjechała. Stanęli oni kwaterą w hotelu na Macdonal-Street i kiedy pan Touroux wyszedł na parę godzin, postanowiła pani wyjść z córeczką na przechadzkę na miasto. Była ona tak nieostrożną, że nie zapamiętała sobie ani nazwiska hotelu, ani ulicy. Kiedy chciała wrócić napowrót do mieszkania, nie mogła go już odnaleść: nie rozumiała słowa po angielsku, a nie chciała się pytać przechodniów. Choć przerażony małżonek zaalarmował zaraz wszystkie urzędy policyjne i sam dniami i nocami po ulicach szukał, nie można było trafić na ślad zaginionych. Dopiero 6-tego dnia policmen pewien ujrzał na rogu 6-tej i 28-mej ulicy zbiedzoną i wychudłą z głodu i czuwania kobietą z dzieckiem płaczącem na ręce. Przeczucie mu powiedziało, że to musi być ta, której szukają. Zbliżył się do niej i spytał, ale ta ruszyła tylko ramionami i coś po francusku bąknęła. Policmen ruchami dał do zrozumienia kobiecie, aby poszła za nim. Zaprowadził ją następnie do francuskiej restauracji, gdzie kelnera za tłumacza użyto. Tam przetłumaczono jej zeznania, a w ciągu godziny pan Touroux znalazł swą małżonkę i dziecko. Biedna zbłąkana nie miała przy sobie pieniędzy i żyła z jałmużny, aby przez te sześć dni wyżywić jako tako siebie i dziecko. Spali w kącikach hali dworca kolejowego, lub na strażnicach policyjnych.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 1 października.

(fr.) Podrożenie gotówki skutkiem znacznego jej zapotrzebowania na ultimo i znaczne sprzedaże uskuteczniane przez berlińską kontrminę w walorach austrjackich, wywołały dotkliwe obniżanie się kursu niemal wszystkich naszych papierów. Zapotrzebowanie gotówki na ultimo było znacznie większe niż przypuszczano i świadczy o tem, że pomimo pozornej martwoty targu naszego, rozmiary spekulacyjnych transakcyj nierozwikłanych są wielkie. W samym Wiedniu zeskontowano w Banku austro-węgierskim w piątek i w sobotę weksli za 32 miliony koron. Berlińscy spekulanci zniżkowi chwytają się obecnie wypróbowanego środka rozpuszczania sensacyjnych plotek politycznych celem wywołania znacznego spadku kursów. Do rzędu takich plotek należy pogłoska o zamachu na hr. Walderseego, tudzież kolportowane tajemniczo wersje o rzekomym zamiarze Austrji ewentualnej interwencji zbrojnej na Bałkanie. Zanotować w końcu wypada, że junkrowie pruscy rozwijają żarliwą agitację, ażeby przy odnawianiu traktatów handlowych podwyższono choćby w dwójnasób cło od zboża sprowadzanego z zagranicy do Niemiec.

Wiedeń 1 październ. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 645·50, Akcje węg. Zakł. kred. 661·—, Akcje Anglobanku 270·—, Akcje Unionbanku 535·50, Akcje Laenderbanku 408·—, Akcje Bankvereinu 477·—, Akcje Bodencredit 848·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 638·—, Akcje kolei państw. 657·50, Akcje kolei połudn 108·—, Akcje tramw. lit. a) 267·—, lit. b) 263·—, Akcje kol. Elbethal 457·—, Akcje kol. Północnej 59·90, Akcje kol. Czerniowieckiej 527·50, Akcje Alpiny 447·50, Akcje Rima Muranji 520·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1785·— tow. —·—, Akcje fabryki broni 320·—. Akcje tureckie tytoniowe 296·—, Oblig. węg. indemn. 89·50, Renta majowa 96·80, Austr. renta koron. 97·20. Węgierska renta koronowa 90·45, 56 l. listy Tow. kred. ziems. 90·15, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 proc listy Banku hip. 90·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propu. 95·45, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 91·35, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 88·50, Losy tureckie 105·25, Marki 118·25 Ruble 255·50

Przyjechali do Lwowa.

dnia 1 października 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 5, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. H. Karczewski z Moraniec Hr. J. W. Raciborowski, hr. M. Rondzki z Rosji. B. Janiszewski z Kijowa. L. Świderska ze Stanisławowa. F. Zieleniewski z Królestwa Pol. E. Fuchs z Warszawy. F. Schmidt z Londynu. R. Vadas z Wiednia. F. Żurakowski z Czerniowiec. L. Horodyski z Tłusteńkiego. Ks. K. Browicz z Królestwa Pol. A. Mayer z Wiednia. A. Wenzliczka z Berna. R. Ganss z Litschau. A. Pollak z Wiednia. J. Kosta z Pragi.

HOTEL EUROPEJSKI Hr. K. Moszyński z Warszawy. Hr. K. Herbstein z Wiednia. Br. M. Błażowski z Nowosiółki. J. Schindler z Bolechowa. A Obertyński z Nowego Sioła, K. Angermann z Jasła. E. Edler v. Eyhler z Feldsberga. E. Hecker z Braunschreu. M. Madeyska z Krakowa. Z. Dolińska z Krakowa. M. Babicki z Tarnopola. K. Habel z Opawy. W. Jampoler z Tarnopola. W. Doleżal z Bochni. S. Chomicki z Tarnopola. W. Grossmann ze Stanisławowa. K. Lieber z Pragi. W. Paliński z Warszawy. J. Krein z Nikolsburga. F. Makomaski z Kijowa. J. Jagmin z Podola ros. Dr. M. Holländer z Serajewa.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Do P. T. Mieszkańców.

Świadomi znaczenia, jakie ma Księga adresowa mieszkańców stolicy dla stosunków handlowych, przemysłowych i społecznych, podjęliśmy się przed czterema laty wydawnictwa takiej księgi, która za granicą jest nieodzownym podręcznikiem każdego, którego zawód wychodzi poza obręb kółka domowego.

Starania nasze jakkolwiek niepłonne, nie odniosły w zupełności zamierzonego celu wobec niczem nieusprawiedliwionego braku zainteresowania się ogółu dla tego ze wszechmiar ważnego wydawnictwa.

Odzywamy się tedy do wszystkich P. T. mieszkańców naszego grodu w ogóle, a w szczególności do pp. rękodzielników, przemysłowców, fabrykantów, wszelkiego rodzaju przedsiębiorców, kupców, lekarzy, adwokatów, wogóle do wszystkich, których zawód choćby w najdalszej mierze wychodzi poza obręb domowego ogniska **z usilną i natarczywą prośbą o przysłanie adresów, względnie podanie zmiany mieszkania,**

Wszelkie na zwykłej karcie korespondencyjnej podane adresy umieścimy bezpłatnie.

Firmy i osoby, którym zależałoby na umieszczeniu anonsów płatych, zechcą zażądać prospektów Księgi adresowej na r. 1901 (Rocznik V), które Wydawnictwo natychmiast franko przyszle. Cena egzemplarza wynosić będzie 4 k. 80 h.

Wydawnictwo Księgi adresowej.
Wydawca *Fr. Reichman.*
Lwów — Grotgera 3.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artyst.-litograficzny. **Antoni Przyszlak** we Lwowie, ul. Lindego 4.

Fortepian dobrej firmy, prawie nowy 240 zlr. Marecki Akademicka 6. Nowe fortepiany sprzedaję nadzwyczaj tanio. 620

Kancelista notarjalny, biegły w sprawach spadkowych i hipotecznych, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: „Kancelista" poste restante Kraków. 615

KOŁDRY i MATERACE najtaniej do nabycia w specjalnej pracowni pościeli **Józefa Schustra** Lwów, Kopernika 5. 570

MASZYNA do szycia bardzo tanio do nabycia. Lwów, Łyczakowska 18, II. p

Notarjusz w **KOZOWIE** poszukuje rutynowanego kancelisty notarjalnego. 623

Panienka uczęszczająca do 9-tej klasy poszukuje lekcji za bardzo skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość bliższa w Administracji „Dziennika polskiego".

Pięć pokoi, przedpokój, nyża, alkowa, z prz należytościami zaraz do wynajęcia Kurkowa 5. 625

RZĄDOWY urzędnik rachunkowy poszukuje popołudniowego zajęcia. Poste restante „Rachunkowość" Lwów. 613

Ul. Friedrichów 3 (boczna Lelewela) są 2 i 3 pokoje z kuchnią. 624

Nauczycielka gry na fortepianie lub cytrze, poszukuje lekcji. Wiadomość: ulica Piekarska 17 II piętro

Rękawiczki

Damskie i męskie prawdziwe „Victoria" podwójnie stebnowane od 1·50.

RĘKAWICZKI wizytowe, teatralne i balowe prawdziwe kozłowe od 1·80, Rękawiczki grube **Nappe, Autytopy, Jelenie, sarnie** od 1·50

Jedyny skład dla całej Galicji prawdziwych **Victoria** rękawiczek.

Górski i Szydłowski

711 Lwów, plac Marjacki 8.

Monopol

HERBATA

23 **z Rączką**

wyborna, świeża

wszędzie do nabycia

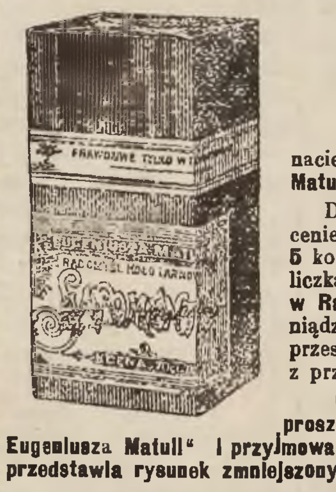
a gdzie niema wprost

z Magazynu

JULJUSZA GROSSEGO

W KRAKOWIE

Rynek pałac Spiski.



Sapomenthol

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie ból uśmierzające wyrobu **Eugeniusza Matuli** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.

Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny 1 kor. 40 hal. słoik duży 5 koron. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.** Przesyłając pieniądze dołączyć należy na przekaz 12 hal. a na przesyłkę ofrankowaną 60 hal. Na słoik próbny z przesyłką franko 1 kor. 85 hal. 275

Celem ochrony przed naśladownictwami **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.**

HANDEL HERBATY i KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki liczba 10.

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym.



	½ kilo
Portorico	— zł. 90 ct
Cuba gruboziarnista	— „ 96 „
Cejlon zielona	1 „ — „
„ „ przednia	1 „ 04 „
„ „ gruboziarnista	1 „ 08 „
„ „ perłowa	1 „ 08 „
Mocca arabska bardzo aromatyczna	1 „ 08 „
Jawa złota	1 „ 08 „

Uwaga: Kawa Mocca arabska sama używa się tylko na czarną kawę, zaś na białą kawę potrzeba używać z Cejlonem lub Jawą. Jeżeli używa się kawy gatunki mięszane, wówczas należy każdy gatunek oddzielnie opalić. 16

Na nieustającą Wystawę

Przemysłu krajowego

nadesłano:

Nowy FORTEPIAN Woronieckiego cena 340 zlr.

SYPIALNIA w stylu **gotyckim** Szczurkowskiego cena 450 zlr.

SYPIALNIA mahoniowa cena 550 zlr.

SUKNA, SŁAWUTY I BUNDY Łańcuckie. 785

PŁÓTNA I STOŁOWINY czysto lniane Krośnieńskie.

Jedynie tylko w HANDLU

LEONARDA SOLECKIEGO

we LWOWIE

ul. Batorego l. 2. i Zielona 4.

do nabycia **wybornej KAWY pół kilo za 70 ct**, również KAWY najszlachetniejszych gatunków o znakomitym smaku i aromie — w cenie:

½ kl.	Ceylon wybieranej	zł. 1·10
½ „	Ceylon gruboziarnistej	„ 1·08
½ „	Ceylon średniej	„ 1·04
½ „	Ceylon drobnej	„ 1·—
½ „	Kawy perłówki	„ 0·90
½ „	Jawy złotej	„ 1·08
½ „	wybor. Mokki arabskiej	„ 1·08

Przy odbiorze 1-go kilograma daję 6 ct. opustu.

Zwracam przytem uwagę, że sama Mokka arabska używa się **tylko na czarną kawę**, zaś **Ceylon** nadaje się głównie na białą, dla lepszego zaś smaku i aromy mięsza się Ceylon, Jawę i Mokkę w równych częściach i po umyślnie przedsięwziętej próbie przyszedłem do przekonania, że kawy powyższych trzech gatunków **razem zmięszane i razem palone** bardzo zyskują **na aromie i znacznie więcej się napalają**, dlatego też sposób ten szczególnie każdemu polecam, kto chce mieć wyśmienitą **pod każdym względem kawę.** 788 (B. Commerciale.)

Znakomite  Fortepiany 36

poleca **Jan Śliwiński** Lwów, Kopernika 16.

„Wesoły grajek" zbiór utworów muzycznych na fortepian wydany nakładem „Śmigusa" kosztuje tylko 60 ct. (wraz z przesyłką pocztową 75 ct.) **Wesoły grajek** zawiera 12 wybornych walców, polek, mazurów, i t. d. Pieniądze należy posyłać wprost do Administracji **Śmigusa** Lwów ulica Akademicka 10

Najtańsza sprzedaż aksamitów, baranków, guzików w wielkim wyborze, borty, aplikacje, trykoty, welony, kamaszy, pąpony do kapeluszy, brykli, czarne rękawiczki, koronki, chustki jedwabne, kanwy, również resztki wełniane, barchany, chiffony, chustki, ręczniki, ścierki poleca **ANTONINA ERTEL** Lwów, ul. Fredry.

Mleko dla dzieci

od krów, u których

stwierdzono za pomocą szczepienia

brak perlicy

(tuberkulozy).

Stajnię oddano pod stały nadzór c. k. władzy sanitarnej.

MLECZARNIA PRZEWORSKA

790 **ul. Hetmańska 8.**

Tapety, Dekoracje i Sztukaterje sufitowe

polecają

Łuszczycki i Adamski

617 dawniej JÜRGENS

Lwów, **Sobieskiego 4.**

Za 5 koron

(wraz z przesyłką pocztową)

4 Powieści sensacyjne

(tomów 5)

„**Biedni ludzie**" *M. Gawalewicza.*
„**Blagierzy**" 2 t. *Józefa Rogosza.*
„**Miłość zwycięża**" Julinsza de Gastyne.
„**O męża**" z francuskiego.

Cena pojedyńczych powieści: „Biedni ludzi" 2 korony, „Blagierzy 3 korony, „Miłość zwycięża" 1 kor., „O męża" 70 hal.

Pieniądze nadsyłać należy wprost do Administracji „**ŚMIGUSA**" Lwów ulica **Akademicka** 10.

SEMINARZYSTKA ukończona, udziela lekcji panienkom wyższych klas wydziałowych i seminarjum. — Zgłoszenia przyjmuje **JÓZEF PROKSZ**, Handel korzenny **Łyczakowska** 43 a Lwów.

JAROSŁAWSKIE PRECELKI

polecane przez pierwsze powagi lekarskie



STANISŁAW GURGUL w Jarosławiu ces. i król. dostawca nadworny. Do nabycia wszędzie. 474

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

CHAMBARD

(THÉ PURGATIF de CHAMBARD).



W skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku, o działaniu łagodnem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jest to najwięcej poszukiwany środek przeciw **zatwardzeniom** i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: **bóle i zawrót głowy, brak apetytu, nudności, mdłości, moczne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy etc.** 2023

We **Lwowie** w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego.
W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

PIGUŁKI BLANCARD'A

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYZU

Pomyślnie skutkują w **Bladaczce, Niedokrwistości, Bladości cery**, w **Syfilis organicznej**, w **Lymfatyzmie** i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.)

DOZA: 2 do 6 Pigułek dziennie. — **BLANCARD & Cie. 40, rue Bonaparte. PARIS.**

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrbara.

Wyszedł już z druku!

Uznany przez całą naszą prasę jako najlepszy

Humorystyczny

Kalendarz „Śmigusa"

na rok 1901.

Kalendarz wydany jest wspaniale, zdobi go kilkadziesiąt ilustracyj kolorowych:

Zygmunta Skwirczyńskiego, Leona Wyczółkowskiego i Józefa Kruszewskiego.

Dział literacki zawiera prace naszych najznakomitszych literatów i humorystów: **Henryka Sienkiewicza, Deotymy, Bolesława Prusa, Jordana, Elizy Orzeszkowej, Wiktora Gomulickiego, Marjana Gawalewicza, Włodzimierza Zagórskiego** (Cnochlika), **Edwarda Lubowskiego, Klemensa Junoszy, Władysława Bełzy, Or-Ota** (Oppmana), **M. Rodocia, Franciszka Kowarskiego, Adolfa Kleczmana** (Przyjaciela), **Stanisława Rossowskiego, Zdzisława Kamińskiego** (Kazeta), **Ignacego Matuszewskiego, Eugenii Żmijewskiej, Romana Pollaczka, St. Hłaski, Henryka Jenssego, Jana Rutkowskiego, Wł. Nawrockiego** i w. innych.

Dział informacyjny bardzo dokładny i obfity z uwzględnieniem nietylko Lwowa, ale i prowincji. Między innemi znajduje się plan **nowego teatru miejskiego we Lwowie** i najnowszy plan sieci kolei galic.

Cena egzemplarza 1 korona.

PREMJA!! Kto kupi kalendarz humorystyczny „**ŚMIGUSA**", ten otrzyma 9 asygnat na kąpiele **po cenach zniżonych w Zakładzie kąpielowym św. Anny** we Lwowie przy ulicy Akademickiej l. 10. Asygnaty znajdują się w kalendarzu.

Prenumeratorowie **„Dziennika Polskiego"** mogą nabywać humorystyczny kalendarz „**Śmigusa**" po **zniżonej cenie 70 hal.** (35 ct.) wraz z przesyłą pocztową.

Równocześnie wyszedł z druku nader ozdobnie wydany

Kieszonkowy Kalendarzyk ŚMIGUSA

na rok 1901.

Cena egzemplarza 40 hal. (20 ct.).

Dla prenumeratorów „Dziennika Polskiego" tylko 30 hal. (15 ct.) wraz z przesyłką pocztową.

Należytość należy nadsyłać wprost do Administracji „**ŚMIGUSA**", **Lwów ul. Akademicka l. 10.**



Dra Fryderyka Lengyela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łuszczki ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerja; **w Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas. 7000

KUSZCZAK i ZUBIK

Lwów, plac Halicki l. 1.

polecają

Modne wełny

na suknie damskie

Szewioty „Homes pune", Kamgarny, Sukienka, tkaniny fantazyjne

oraz

angielskie na kostiumy.

WIELKI WYBÓR

materjałów czarnych

FLANELE i BARCHANY.

Wielki wybór. — Bardzo tanio. 747

Kathreiner

jest prawdziwym tylko w znanych

paczkach Kathreiner!



Nigdy więc nie jest otwarty lub w innych, na okpienie obliczonych, podrobionych paczkach.

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa

jest najsmaczniejszym, jakoteż jedynym zdrowym i zarazem najtańszym dodatkiem do kawy zwyczajnej.

Kathreinera Kneippowską kawę słodową

piją co dzień z ulubieniem i z wzrastającym skutkiem tysiące rodzin.

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa

tam, gdzie kawa zwyczajna jako zdrowiu szkodliwa jest przez lekarzy zakazana, zastępuje tęż najwspanialej.

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·40*
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·35	8·00	2·35*	5·40	10·30
„ na Podzamcze	3·12	7·40	2·20*	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40	
z Jarosławia		11·45			
z Czerniowiec-Itzkan	6·20	11·55	1·45*	5·55	10·00
					12·20*
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	8·05				10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·23●
z Brzuchowic	6·46°	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r. °	6·10	9·00	11·15	5·45	8·49

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·20	2·55*	6·20	10·50 / 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·20	9·25	1·55*	7·10	11·00
„ z Podzamcza	6·48	9·42	2·08*	7·33	11·28
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·00
do Jarosławia			3·30		
do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·45*	6.10	10·49 / 12·51
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			6·25	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·00†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		7·25	9·10†† / 8·50§§
do Janowa / 9·12 wiec. ††	9·15	1·20††	3·15	6·13●	
do Brzuchowic 2·51 ° n. ś.	5·45°	10·10	2·15°	7·48	3·26
do Zimnej Wody 3·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5 10/9.

Pociąg byskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.